Cena egzemplarza 1 złoty

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

SAMORZĄD LUDOWY

ORGAN „ZWIĄZKU POLSKICH SAMORZĄDOWCÓW"

Redakcja i Administracja: Wadowice, ul. Mickiewicza 3, I. p.
Konto P. K. O. Nr. 407.595

Redaktor: Dr. JÓZEF PUTEK.

Prenumerata roczna 5 zł.
Cena ogłoszeń: cała strona 60 zł., pół strony 30 zł. ćwierć strony 15 zł.
Drobne 30 gr. za 1 mm.

Rocznik II | Lipiec 1930 | Zeszyt 10—12.

Samorząd ofiarą systemu rządzenia.

Ustawy o naprawie samorządu w Polsce dotąd nie doczekały się załatwienia z następujących powodów:

1) „Bezpartyjny-Blok" nie chce dla Małopolski zmiany prawa wyborczego do rad miejskich i wiejskich, ani też zastąpienia mianowanych rad powiatowych, radami pochodzącemi z wyboru, albowiem przeprowadzenie wyborów na podstawie demokratycznego prawa wyborczego podcięłoby polityczny stan posiadania tej partji. Dlatego to poseł Polakiewicz jako prezes Komisji Administracyjnej systematycznie wraz z posłami „Be-Be" Zdzisławem Strońskim, Sobolewskim, Pacholczykiem, Dratwą, Siwcem, Długoszem, Kleszczyńskim i Jaroszem utrudniali, a nawet unicestwiali prace komisyjne nad temi ustawami.

2) Projektowane zmiany w ustawach miały na widoku ograniczenie starosty w stosunku do wydziału powiatowego, zniesienie osobnych pensji dla starostów, zachowanie i wzmocnienie kontroli nad biurokracją przez rady gminne i powiatowe, odnośnie do Kongresówki projektowano zniesienie mianowania wójta a wprowadzenie na to miejsce wolnego wyboru, oddanie pisarzy gminnych pod całkowitą kontrolę rad gminnych, a także zostawienie gminom swobody w doborze gminnych urzędników. Nic dziwnego, że biurokracja rządowa wraz z dobrze zorganizowaną biurokracją samorządową z Kongresówki, poruszyły wszystkie sprężyny, aby do uchwalenia takich ustaw niekorzystnych dla nich nie dopuścić. Głównym szkodnikiem samorządu w tym wypadku okazał się były rosyjski pisarz gminny poseł Pacholczyk, zastępujący interesy zorganizowanych pisarzy gminnych w klubie „Be-Be".

3) Rząd obecny nie dowierza samorządowi, nie życzy sobie

tem dobrze zorganizowanego i usamodzielnionego samorządu, albowiem taki samorząd stałby się zaporą dla jawnej czy ukrytej dyktatury. To też biurokracja ministerjalna, biorąca udział w obradach komisyjnych i plenarnych w Sejmie, stale przeszkadzała uchwaleniu projektów zabezpieczających wolność samorządu i szeroką kontrolę obywateli nad gospodarką samorządową, zato zalecała całkowite podporządkowanie samorządu urzędnikom państwowym, (komisarzom, starostom i wojewodom). Głównymi propagatorami takiego ograniczenia samorządu są różni „pułkownicy“ powołani na kierownicze stanowiska w rządzie, a system przez nich zaszczepiony w stosunku do samorządu, określony został nazwą „samorządu kasarnianego“. Wyznawcami tego systemu są: minister Składkowski, wiceminister Pieracki, były dyrektor departamentu samorządoweg Duch, i liczne koła zorganizowanej biurokracji samorządowej.

Doświadczenia poczynione w Sejmie z ustawami samorządowemi dowodzą, że nie prędzej zaświta w Polsce lepsza przyszłość dla samorządu, aż skończy się obecny system rządzenia państwem.

Życie gminne a biurokracja samorządowa

Jedna z gazetek warszawskich, wydawana przez pisarzy gminnych z Kongresòwki, wydrukowała budżet gminy Dębowa Góra pow. skierniewickiego. Gmina ta liczy 4.500 mieszkańców i obejmuje 6313 hektarów ziemi. Rada gminna tej gminy uchwaliła budżet wydatków gminy w kwocie 55.950 zł. 16 gr. W tem preliminowała na wynagrodzenie wójta 1.440 zł., pensję pisarza 3,720 zł. pensję praktykanta pisarskiego 1.200 zł., woźnego 1320 zł. razem, więc **na same pensje uchwaliła rada gminna kwotę 7.680 złotych.** Długów do spłacania ma już gmina na kwotę 16.000 złotych. Budżet ten nie został zatwierdzony przez wydział powiatowy, bo gmina nie miała pokrycia. **Pokrycie stanowić miał podatek wyrównawczy w kwocie 34.000 złotych, którego jednak gminie w roku bieżącym nie wolno pobierać, albowiem Sejm z powodu zamknięcia nie zdołał ustawy o prawie poboru tego podatku uchwalić.** Zredukowany budżet wydatków wynosi kwotę 24.500 złotych Z wydatków na urzędników skreślił wydział powiatowy tylko wydatek na praktykanta pisarskiego, tak, że ogólna **suma wydatków na pensje wynosi 6.480 zł.,** a doliczywszy do tego wydatek **na spłatę długów** zredukowany do kwoty 9.000 zł., wypada, że **63%** **budżetu zje biurokracja i długi**, a 37% budżetu przeznaczone jest na inne cele.

Te cyfry wskazują komu potrzebną i dla kogo dogodną jest gmina zbiorowa. Nic dziwnego więc, że na zjazdach „samorządowych“ **urządzonych i kierowanych przez biurokrację gminną**

z Kongresówki, uchwalane są rezolucje za utrzymaniem gmin zbiorowych w Kongresówce i zaprowadzeniem ich na reszcie terytorjum Polski. Dla utrzymywania gmin wiejskich w niewoli pisarskiej, pisarze ci utworzyli w Warszawie tak zwany **„Związek gmin wiejskich“**. Nie wiadomo jak statut tego związku wygląda, bo go nie ujawniono, ale dziwić się należy, jakiem prawem rząd pozwala pisarzom gminnym korporacje samorządowe łączyć w związki, skoro ustawa takich związków nie przewiduje. **Związek ten dopomaga pisarzom do zaopatrywania się kosztem finansów gminnych w gotówkę,** której używają na agitację „samorządową“, czyli do zabezpieczenia swoich kastowych interesów urzędniczych w samorządzie. Przy pomocy pisarzy związek ten ściąga od każdej gminy 75 złotych rocznie, czyli od 900 gmin zapisanych do związku kwotę 67.500 złotych. Na zjeździe, który niedawno odbył się w Warszawie pokazało się, że **jako reprezentanci gmin zjechali się na koszt gmin przeważnie pisarze gminni** a rej wodził między nimi dawny rosyjski pisarz gminny Pacholczyk. Ze sprawozdania drukowanego rozdanego członkom, wynika iż **pisarze gminni z Kongresówki przeszkadzali uchwaleniu przez Sejm poprzedni ustaw samorządowych i nadużywali w tym celu firmy „związku gmin“.** W memorjałach składanych rządowi domagają się oni wprowadzenia gminy zbiorowej w całej Polsce, a nadto skrępowania samorządu przez oddanie w ręce starosty zatwierdzenia wyboru wójta i jego zastępcy i zagwarantowanie nieodpowiedzialności pisarzy gminnych przed gminą za złe pełnienie służby oraz zależności pisarzy nie od gminy ale od wydziału powiatowego. Rady gminne w Kongresówce uchwalając wkładki do takiego „związku gmin“, same pracują na zgubę i zniszczenie gmin a wzmacniają urzędnikierję gminną, która sądzi, że samorząd gminny istnieje dla jej wygody. Oczywiście starostowie i na ich pasku prowadzone wydziały powiatowe przyzwalają na płacenie haraczu owemu pisarskiemu „związkowi gmin“, bo solidarność biurokracji leży w interesie obu stron. Niezależnie od związku gmin biurokracja samorządowa posiada własną zawodową organizację pod nazwą **„Związku Pracowników Administracji Gminnej“**, którą kierują te same czynniki co i „związkiem gmin“. Widać z tego, że Kongresówka, która dotąd nie posiada istotnego samorządu gminnego, posiada już dobrze zorganizowaną biurokrację gminną, która ustrój i życie tegoż samorządu nagina do swych kastowych interesów z olbrzymią szkodą gmin.

Sąd przeciw bezprawiom rządu.

Wojewoda krakowski decyzją z 14 listopada 1929 r. L. Sam 38 orzekł rozwiązanie rady gminnej w Choczni, oraz zamianowanie tymczasowego zarządu gminnego. W dniu 23 listopada 1929 r. wadowicki starosta posłał do gminy referendarza starostwa **w charakterze przedstawiciela starostwa** po odebranie władzy i przekazanie jej tymczasowemu zarządowi gminnemu. Zebrana w komplecie rada gminna oznajmiła referendarzowi starostwa, po oglądnięciu jego pełnomocnictw, iż nie jest on uprawniony do odbierania władzy z rąk urzędującego naczelnika gminy, albowiem **po myśli § 102 ustawy gminnej sprawa ta należy do zakresu działania wydziału powiatowego.** Wprawdzie referendarzowi starostwa towarzyszył także i lustrator powiatowy, atoli okazał on pełnomocnictwo starosty jedynie do asystowania referendarzowi starostwa jako głównemu czynnikowi przy odbieraniu władzy, wobec czego i jemu rada gminna oświadczyła, że w tym charakterze nie może on urzędować, zwłaszcza, że wydział powiatowy nic o tej sprawie nie wie, albowiem nie była ona na żadnem posiedzeniu omawiana i żadne postanowienia i upoważnienia dla lustratora nie zostały wydane, a nawet wojewoda o wydanie takich zarządzeń do wydziału powiatowego się nie zwracał.

Wobec tego po spisaniu odpowiedniego protokołu, referendarz starostwa odszedł z niczem a **urząd gminny pełnił i pełni obowiązki urzędowe w dalszym ciągu.** Równocześnie tak zwierzchność gminna jak i rada gminna wniosły odwołanie do ministerstwa spraw wewnętrznych od decyzji urzędu wojewódzkiego, a następnie gdy decyzja ministerstwa zatwierdziła decyzję województwa, zaskarżyły decyzję ministerstwa przed Najwyższy Trybunał Administracyjny, gdzie skarga jeszcze nie została załatwiona.

W międzyczasie starosta spowodował uchwałę wydziału powiatowego, mocą której wbrew ustawie gminnej wydział ten uznał się niekompetentnym do odbierania urzędowania, a mimo to radził oddać urzędowanie wprost samemu komisarzowi, którą to uchwałę zwierzchność gminna równie zaskarżyła do wyższych władz, z przyczyny, że wyraźnie narusza ona § 102 ustawy gminnej, przewidujący obowiązek odbierania urzędowania przez wydział powiatowy.

Wogóle w całej tej sprawie starosta i wojewoda urzędowali w niezgodzie z postanowieniami ustawy gminnej, albowiem przed rozwiązaniem rady gminnej starosta nie zwracał się z żadnemi wnioskami czy zarzutami do rady gminnej, wydział powiatowy o niczem nie był przez starostę powiadamiany, a nadto tymczasowy zarząd gminy zamianowany został niezgodnie z postanowieniem § 109 ustawy gminnej, bo bez wiedzy i współdziałania wydziału powiatowego. Zarzuty, jakie radzie gminnej poczynił starosta były jednem pasmem kłamstw, świadomie fabrykowanych przez starostę z zemsty politycznej, a nienawiści osobistej, jaką

żywili agitatorzy „Be-Be“ do osoby naczelnika gminy posła Dra Putka, przygotowujący posady w Choczni dla swoich kolegów. Koroną urzędowania tych panów jest fakt, że spowodowali oni nominację komisarza gminnego w osobie austrjackiego exżandarma trudniącego się z amatorstwa denuncjacjami do władz austrjackich, naszpikowanemi antypolskiemi wycieczkami.

Terror administracyjny, jaki do reprezentacji gminy Choczni zastosowano, spotkał się z legalnym oporem. Wprawdzie niewprowadzony przez władze nadzorcze w urzędowanie, komisarz gminny, sam ogłosił się władzą (oryginalna dyktatura!), atoli poza temi funkcjami, które przemocą, podstępem, lub prawem mocniejszego wydarte zostały Zwierzchności gminnej, nie zdołał on posiąść żadnych funkcji z tak zwanego własnego zakresu działania gminy, głównie zarządu majątkiem gminy. Ludność komisarza tego ignoruje, albowiem **ani starosta ani wydział powiatowy w gminie nie ogłosił ustanowienia komisarjatu. Funkcje te po dzień dzisiejszy sprawuje zwierzchność gminna.** Gdy terror administracyjny nie wydał pożądanego skutku, spróbował starosta użyć do pognębienia zwierzchności gminnej urzędu prokuratorskiego i sądu. Za pośrednictwem urzędu prokuratorskiego przedłożył on sądowi powiatowemu w Wadowicach doniesienie, że zastępca naczelnika gminy, policjant gminny oraz inkasent podatków i opłat przekroczyli § 333 austrjackiego kodeksu karnego przez to, iż po dekrecie rozwiązującym radę gminną, używali w dalszym ciągu nieprawnie pieczątki gminnej i bez zamiaru oszukańczego udawali urzędników publicznych, wystawiając świadectwa urzędowe i wybierając podatki i opłaty.

Co do pieczątki gminnej zaznaczyć należy jeszcze i to, że wojewoda nie wiedzieć z jakich powodów i na jakiej prawnej podstawie ogłosił unieważnienie jej w krakowskim Dzienniku Wojewódzkim.

W dniu 9 kwietnia br. odbyła się wskutek tego oskarżenia rozprawa w sądzie powiatowym w Wadowicach przed sędzią **Drem Wojciechem Weryńskim. Sąd ten wszystkich oskarżonych od winy i kary uwolnił, rozprawa zaś i sam wyrok są nie tyle aktem oskarżenia, ile aktem potępienia metod urzędowania starostwa i województwa w stosunku do gminnego i powiatowego samorządu.** Wyrok ten obejmujący 22 stronice maszynowego pisma, zawierającego uzasadnienie prawnicze, stanowi dowód, że w chaosie administracyjnym, jedynym ratunkiem i ostoją praworządności są sądy i prawem ugruntowana niezależność sędziów. Na tle choczeńskiej sprawy okazuje się, jak doniosłe znaczenie ma zagadnienie polityczne i konstytucyjne uniezależnienia sądownictwa od administracji. W wyroku dotyczącym gminy Choczni Sąd powiatowy główną uwagę zwrócił na postanowienia prawne dotyczące stosunku władz administracyjnych rządowych do władz samorządowych, czyli na stosunek państwa do samorządu. Sprawy te jeszcze niejednokrotnie staną

się przedmiotem dyskusji publicznej, dlatego też nie od rzeczy będzie podać do wiadomości publicznej motywy owego wyroku, jako — zdaniem naszem — niezwykle trafnie sprawę tę uzasadniające.

„Nadzór nad gospodarką gminną — pisze sędzia Dr. Weryński — w wyroku (Sygn. akt Kg 273/30 — 289/30) — wedle powołanych wyżej ustaw i rozporządzeń należy do władz samorządowych, tj. Rad i Wydziałów Powiatowych, oraz w toku instancji do Wojewody jako władzy samorządowej, w miejsce zniesionego Tymczasowego Wydziału samorządowego (rozp. Prez. R. P. z 17 stycznia 16 stycznia 1928 Nr. 7 poz. 40 dz. U. z r. 1928), **przyczem wojewodzie nie wolno wymijać Wydziału powiatowego** (§§ 102 i 109 nst. gm. z r. 1866). Jednak koroną postanowień o samorządzie gminnym są przepisy §§ 96 — 109 ust. gm. z r. 1866, §§ 2, 13, 20, 21, 26, 27, 29, 32, 36, 38, 39, 42, 45, 46, 48 i 50 ust. o reprez. Pow. z 12/8 1866 Nr. 21, Dz. U. kraj. i art. 65 do 73 konst. z 17/3 1921 Nr. 44, poz. 267 Dz. U., gdyż stwierdzają, że **władze polityczne przy decydowaniu o sprawach gminnych nie mogą pomijać wład samorządowych wyższego stopnia** t. j. w niniejszym wypadku wydziału powiatowego w Wadowicach. W szczególności § 109 ust. gm. z r. 1866 rozcina wszelkie wątpliwości, jakieby mogły powstać przy motywowaniu niniejszego wyroku, bo jakkolwiek powiada, że Wojewoda może rozwiązać reprezentację gminną t. j. radę i zwierzchność gminną, **to jednakowoż jest on obowiązany w myśl § 109 ust. ostatni i § 102 ust. gm. z r. 1866 porozumieć się przedtem z Wydziałem powiatowym zanim zarządzi co potrzeba dla tymczasowego załatwiania spraw gminnych,** aż do wprowadzenia nowej reprezentacji gminnej i takie porozumienie wojewody z wydziałem powiatowym jest konieczne i to bez względu na to, czy rozchodzi się o poruszony czy też o własny zakres działania gminy, jako że § 109 ust. gm. nie robi żadnej różnicy w tej sprawie. Na skutek takiego żądania Wojewody, **Wydział powiatowy w Wadowicach z uwagi na § 109 i 102 ust. gm. obowiązany byłby powziąć stosowną decyzję względnie uchwałę co do sposobu przyjęcia władzy od rozwiązanej reprezentacji gminnej** i to tak co do własnego jakoteż i poruczonego zakresu działania gminy oczywiście ze szczególnem uwzględnieniem własnego zakresu działania gminy.

Że wydział powiatowy ma prawo względnie, że jest obowiązany powziąć taką decyzję względnie uchwałę, to wynika zwłaszcza **z ustępu 6 § 102 ust. gminnej, w którym mowa, że władza dyscyplinarna służąca wydziałowi powiatowemu nad Zwierzchnością gminną, a więc nad naczelnikiem gminy trwa jeszcze przez 3 lata po zgaśnięciu mandatu członka zwierzchności gminnej** i to w tym celu, aby go znaglić do zdania urzędu i złożenia rachunków z czasów jego urzędowania. Z tego też wynika także jasno, że Wydział powiatowy ma pra-

wo i obowiązek w razie rozwiązania reprezentacji gminnej wydelegować kogoś do przejmowania urzędu i rachunków od rozwiązanej reprezentacji gminnej, a zarazem z § 109 ust. ostatni i § 107 ust. gm. wynika, że właściwie wojewoda powinien się porozumieć z Wydziałem powiatowym jeszcze przedtem zanim zarządzi rozwiązanie reprezentacji gminnnej, a to w tym celu, aby stwierdzić **czy wogóle istnieją przyczyny w szczególności z §§ 102—108 ust. gm. z 1866 rozwiązania reprezentacji gminnej** zwłaszcza, że jest rzeczą możliwą, że dana reprezentaja gminna pod wpływem interwencji wydziału powiatowego jako swej władzy samorządowej przełożonej zmieni tak dalece swoje dotychczasowe postępowanie, iż odpadnie potrzeba jej rozwiązywania, albo, że skutkiem takiego porozumienia się Wojewody z Wydziałem powiatowym okaże się, że właściwie nie istnieją żadne przyczyny do rozwiązania danej reprezentacji, gdyż np. zostało stwierdzone, iż niższe władze administracyjne tylko mylnie poinformowały Wojewodę o istnieniu rzekomych przyczyn rozwiązania danej reprezentacji gminnej. — Skoro § 102 ust. gm. nakazuje Wojewodzie takie porozumienie się z Wydziałem powiatowym, to najwidoczniej ustawa miała na myśli podobne wypadki jakie wyżej zacytowano, zwłaszcza, że §§ 107 i 108 ust. gm. wyraźnie powiadają, **iż władze polityczne przy mieszaniu się w sprawy gminne powinny postępować ze szczególną ostrożnością,** aby uniknąć tego wszystkiego co nie jest konieczne, że § 109 ust. gm. takie uprzednie porozumienie się Wojewody z Wydziałem powiatowym uznaje za konieczne zwłaszcza co do sposobu przejęcia władzy od ustępującej zwierzchności gminnej w szczególności co do tego, **które osoby i o jakich kwalifikacjach tenże Wydział proponuje jako nadające się na tymczasowy zarząd gminny,** to wynika z tego, że ustawa (zobacz także § 48 ust. z 12/8 1866 Nr. 21 dz. u. kraj.) wyraźnie dba o to, aby majątek gminy nie doznał żadnego uszczerbku, a szczególnie, aby zarząd gminą jako też i majątkiem gminy często bardzo poważnym (różne przedsiębiorstwa jak np. fabryki, młyny, piekarnie, elektrownie, gazownie i tp.) spoczywał w rękach ludzi odpowiednio uzdolnionych, oraz należycie znających stosunki miejscowe. — Tę szczególną dbałość o interesy gminy i jej samorząd ustawa podkreśla w § 109 ust. gm. przez to, **iż nakazuje ponadto Wojewodzie rozpisanie nowych wyborów do reprezentacji gminnej najdalej do 6 tygodni,** a ostateczne podkreślenie tej dbałości o sprawy samorządowe znajdujemy w ustawie z 2 sierpnia 1926 Dz. U. Nr. 78 poz. 443, **która w ustępie pierwszym wyraźnie wyłącza z pod uprawnień Prezydenta prawo dekretowania w sprawach samorządowych.**

Z powyższego stanu rzeczy wynika, że Wojewoda zamierzając rozwiązać reprezentację gminną, a w jej miejsce mianować tymczasowy zarząd gminny, **powinien był przedtem porozumieć się z Tymczasowym Wydziałem powiatowym w Wadowicach**

co do tego, czy istnieją ważne przyczyny rozwiązania reprezentacji gminnej, jakie osoby z gminy Choczni proponuje tenże Wydział powiatowy na członków tymczasowego zarządu gminy, na co Wydział powiatowy w Wadowicach powinien był powziąć stosowną formalną uchwałę (np. większością głosów pod przewodnictwem Starosty jako prezesa, stwierdzoną protokołem, w tejże zaproponować Wojewodzie skład ewentualnego tymczasowego zarządu gminy Chocznia, poczem dopiero na tej podstawie Wojewoda powinien był zarządzić rozwiązanie reprezentacji gminnej Chocznia, zamianowanie jej tymczasowego zarządu, nakazać przejęcie władzy od rozwiązanej zwierzchności, szczegóły te udzielić do wiadomości nie tylko Staroście lecz także Tymczasowemu Wydziałowi powiatowemu z wezwaniem, aby w oznaczonym czasie przystąpili do formalnego przejęcia władzy (a więc tak z poruczonego jako też i własnego zakresu działania) od rozwiązanej zwierzchności gminnej, przyczem do takiego przejęcia władzy **Wydział powiatowy musiałby wydelegować od siebie odpowiednich funkcjonarjuszy jak np. lustratora gminnego, któryby jednak posiadał należyte pisemne pełnomocnictwo oparte na formalnej uchwale** (§§ 42, 45 i 46 ust. z 1866 Nr. 21 dz. U. kraj.) Tymczasowego Wydziału upoważniające go do nadzorowania i interwenjowania przy przejęciu władzy na rzecz Tymczasowego zarządu gminnego od ustępującej zwierzchności gminnej. Te wszystkie szczegóły z uwagi na przep. §§ 102 i 109 ustawy gminnej z r. 1866 jak to wyżej wykazano są koniecznym warunkiem **do ważności przejęcia władzy,** w każdym razie conajmiej o ile się rozchodzi o własny zakres działania gminy czyli, że gdyby w niniejszym wypadku zostały zachowane powyższe formalności, to rozwiązana zwierzchność gminna w Choczni musiałaby była bezwzględnie oddać władzę Tymczasowemu Zarządowi a to pod rygorem skutków prawnych także z § 333 uk. jako, że wedle ustaw dotychczasowych w tej sprawie decydującem jest zachowanie przez Wojewodę tylko formalnych przepisów bez względu na to czy są one uzasadnione pod względem materjalnej słuszności. W danym wypadku sprawa uprawnień Wojewody co do zarządzenia przezeń oddania i przejęcia władzy gminnej przedstawia się zupełnie podobnie jak np. sprawa uprawnień Sędziego co do wydania polecenia właściwemu Zarządowi więzienia przyjęcia pewnej osoby do więzienia. Chociaż Sędzia wedle ustawy ma prawo polecić Zarządowi więzienia przyjęcie pewnej osoby do więzienia, to jednak dany naczelnik więzienia obowiązany jest wykonać to polecenie pod rygorem skutków postępowania dyscyplinarnego względnie karnego dopiero wtedy, o ile to polecenie sędziowskie będzie odpowiadało formalnościom takim, jak te, że musi być wydane na piśmie, egzemplarz tego pisma musi być doręczony zarządowi więzienia oraz musi być w niem powiedziane czy dana osoba jest tymczasowo aresztowana czy też zasądzona na karę pozbawienia wolności. Jak długo zaś Sędzia nie dopełni tych istotnych formalności, tak długo zarząd więzienia nie ma obo-

wiązku wypełnienia polecenia Sędziego, chociażby ono pod względem materjalnym było najzupełniej uzasadnione.

Tak więc i Wojewoda chociaż wedle ustawy ma prawo polecić rozwiązanej zwierzchności gminnej, aby oddała władzę i urzędowanie zwłaszcza z własnego zakresu działania gminy tymczasowemu zarządowi gminy, to jednak dana zwierzchność gminna i jej naczelnik obowiązani są wykonać to pod rygorem skutków postępowania dyscyplinarnego względnie karnego **dopiero wtedy, o ile to polecenie Wojewody będzie odpowiadało formalnościom, a między nimi tej, że będzie wydane po porozumieniu się Wojewody z Wydziałem Powiatowym przyczem będzie wykazane, że tenże Wydział stosownie do §§ 109 ustęp ostatni i 102 ust. gm. powziął stosowną decyzję względnie uchwałę w sprawie przejęcia władzy i do tego przejęcia zwłaszcza o ile idzie o własny zakres działania wydelegował należycie upoważniony organ.**

Jak długo zaś Wojewoda nie dopełni tych istotnych formalności, tak długo zwierzchność gminy nie ma obowiązku wypełnienia polecenia Wojewody, chociażby ono pod względem materjalnym było najzupełniej uzasadnione. W przeciwnym razie musiałoby się przyjąć, że wogóle nie istnieje samorząd gmin i powiatów — skoro możnaby było jednego dnia zarządzeniem samych Wojewodów bez współudziału tj. bez zgody, a nawet bez wiedzy istniejących władz samorządowych rozwiązać wszelkie reprezentacje samorządowe a ich prawa i obowiązki, **a w tem olbrzymie majątki oddać w ręce jednostek zupełnie swobodnie przez odnośne władze polityczne zamianowanych,** jako, że żadną miarą nie możnaby takich jednostek uważać za organa samorządowe gminy czy też powiatu, gdyż powstałyby bez żadnego współudziału tychże samorządów, a musiałoby się uważać takie jednostki za organa powołane przez Rząd jedynie do sprawowania poruczonego zakresu działania gmin lub też powiatów.

Gdy zaś w niniejszym wypadku Wojewoda nie zachował tej istotnej formalności, jaką wedle §§ 102 i 109 ust. gm. jest uprzednie porozumienie się Wojewody z Wyziałem powiatowym, a co sąd ustala na podstawie zeznań świadka Dra Putka i wyników całej rozprawy, przeto musi się przyjąć, że to wszystko co w danej sprawie, a zwłaszcza w dniu 23 listopada 1929 w Choczni w sprawie przejęcia władzy zrobiono, **było tylko próbą odebrania władzy w szczególności samorządowej** (z własnego zakresu działania gminy) **i to nie odpowiadającą przepisanym formalnościom prawnym,** jako zarządzoną tylko przez Województwo względnie Starostwo, które do tego wydelegowało Dra Dańkowskiego, bez upoważnienia i wiedzy ze strony Tymczasowego Wydziału powiatowego i **że zatem do tego zarządzenia rozwiązania Zwierzchność gminna nie była zobowiązana się stosować jako, że z powodu**

nie zachowania wspomnianej wyżej istotnej formalności brak było tego uprawnionego organu do przejmowania władzy (zwłaszcza samorządowej), do rąk którego Zwierzchność ta byłaby obowiązaną oddać te swą władzę, za której należyte sprawowanie odpowiada przecież cywilnie i karnie i to z uwagi na interesy gminy.

Fakt zaś, że rozwiązano reprezentację gminną w Choczni ma tylko to znaczenie, iż przez to została unicestwiona działalność rozwiązanej rady gminnej jako gminnego organu uchwalającego (ustawodawczego) oraz, że rozwiązana Zwierzchność gminna ma obowiązek wydać władzę (zwłaszcza samorządową) w ręce uprawnionego organu, o ile taki organ zgłosi się po odbiór takiej władzy, przyczem jednak do odebrania tej władzy wykonawczej i zarządzającej z rąk Zwierzchności gminnej i przekazania jej w ręce komisarza względnie tymczasowego zarządu, potrzebne jest w myśl §§ 102 i 109 ust. gm. **wydanie stosownej uchwały względnie decyzji przez Wydział powiatowy** jak to już wyżej wykazano.

Gdy jak to już wywiedziono, **w Choczni nie doszło do przejęcia władzy przez tymczasowy zarząd gminny** z rąk dotychczasowej zwierzchności gminnej, przeto musi się przyjąć, **że zwierzchność ta miała prawo urzędować dalej, a temsamem mieli prawo, a nawet obowiązek urzędować względnie wykonywać te czynności,** o które są oskarżeni obecni oskarżeni jako, że — jak to wyżej ustalono — są oni obowiązani do posłuszeństwa wobec tej zwierzchności, a w szczególności wobec Dra Putka jako naczelnika gminy, (§§ 51 i 52 ust. gm.) zwłaszcza, że wykonywali oni czynności z własnego zakresu działania gminy względnie tak ściśle złączone z czynnościami własnego zakresu działania gminy, iż nie dało się ich rozdzielić od czynności wchodzących w zaskres poruczonego zakresu działania gminy.

Z tego też powodu w czynie oskarżonych nie można się dopatrzeć znamion przestępstwa, chociażby się przyjęło, że nastąpiło należyte przejęcie władzy tylko co do samego poruczonego zakresu działania gminy a co do którego władze polityczne mogą o wiele swobodniej wydawać zarządzenia.

To też następnie po dniu 23. XI. 1929 Starosta w Wadowicach na zwołanym telegraficznie wydziale powiatowym, przeprowadził deklarację tej treści, iż Wydział powiatowy nie jest kompetentny do przejmowania władzy, lecz Starosta, jest bez znaczenia prawnego, jako że z uwagi na powyżej zacytowane przepisy prawne, zwłaszcza §§ 102 i 109 ust. gm. **wydział powiatowy nie ma prawa zrzekać się tych swych praw,** gdyż są one dla wydziału powiatowego zarazem obowiązkami, których nie może się zrzekać na rzecz Starostwa i zrzeczenie się takie jest nieważne, podobnie jak byłoby nieważnem zrzeczenie się przez ławę przysięgłych (złożoną z czynnika obywatelskiego) prawa orzekania o winie na rzecz trybunału złożonego z zawo-

dowych sędziów. Podobnie jak przed Sądem przysięgłych koniecznem jest współdziałanie dwóch czynników tj. ławy i trybunału, tak samo w obecnie rozpatrywanej sprawie jako samorządowej koniecznem jest współdziałanie również dwóch czynników tj. Wojewody względnie Starosty jako władzy politycznej i Wydziału Powiatowego jako władzy samorządowej, gdyż w przeciwnym razie nie możnaby mówić o istnieniu samorządu.

Ponadto porozumienie się Wojewody stosownie do §§ 102 i 109 ust. gm. z Wydziałem powiatowym jest tak konieczne do zachowania formalności, jak w sądzie okręgowym jest konieczne porozumienie się Sądu względnie wysłuchanie przez Sąd zdania oskarżyciela publicznego — właściwie Prokuratora odnośnie do spraw załatwianych na posiedzeniach niejawnych.

Sam zaś fakt, że Starosta z uwagi na przepisy art. 67 konst (Dz. U. Nr. 44 poz. 267/1921) jest obecnie w jednej osobie równocześnie i Przewodniczącym Wydziału powiatowego, nie usuwa powyższej wadliwości t. j. braku porozumienia się Wojewody z Wydziałem powiatowym, ponieważ **sam Przewodniczący nie może tej sprawy załatwić bez formalnej uchwały Wydziału powiatowego** (§ 42, 45 i 46 ust. z 12. VIII. 1926, Nr. 21 dz. u. kraj.)

Z tych samych przyczyn, które wyżej wyszczególniono (§ 102 i 109 ust gm.,) **i unieważnienie pieczęci gminnej przez Województwo z pominięciem Wydziału powiatowego jako władzy nadzorczej było aktem nieważnym** zwłaszcza, że wedle § 54 ust. gm. każdy dokument wydany imieniem gminy bez względu na to, czy on tyczy się spraw poruczonego czy też własnego zakresu działania, musi być zaopatrzony pieczęcią gminną. Gdy zaś unieważnioną pieczątkę gmina otrzymała wedle ustawy przedewszystkiem jako jednostka samorządowa z szczczególnem uwzględnieniem własnego zakresu działania, przeto dla ważnści jej unieważnienia koniecznem jest uprzednie porozumienie się Województwa z Tymczasowym Wydziałem powiatowym w Wadowicach. **Unieważnienie jest tembardziej nielegalnem, iż nie opiera się na żadnym przepisie ustawowym,** jak o tem świadczy dziennik Wojewódzki Nr. 28 poz. 294 z 15 grudnia 1929. Również rozp. Prez. R. P. z 20 VI. 1928 o pieczęciach urzędowych Nr, 65 poz. 593 Dz. U. z r. 1928 i z 13 grudnia 1927 Nr. 115 poz. 980 Dz. U. nie mogło wywołać w ustawie gminnej zmian, albowiem ustawa o pełnomocnictwach z 2. VIII. 1926 Nr. 78 poz. 443, na której opiera się powyższe rozporządzenie, wyraźnie usuwała z pod pełnomocnictw prawo wprowadzania zmian w ustawach samorządowych. **Ponadto tenże dekret o pieczęciach nie zna tego rodzaju unieważnienia pieczęci, jakie miało miejsce w niniejszym wypadku w Choczni.**

Gdyby się chciało zająć odmienne stanowisko, to trzebaby było najpierw wykazać, że dotychczasowy samorząd został już zniesiony w drodze ustawy, a także trzebaby się zgodzić na to,

że np. nie gmina Chocznia lub Wydział Powiatowy w Wadowicach mają prawo sprzedawać swój majątek względnie prowadzić przeciwko innym egzekucje lub spory, lecz Starosta względnie Wojewoda, a przecież się to dotąd nie dzieje, jak to wiadomo sądowi z egzekucji i sporów zawisłych w tutejszym sądzie. A o ile by takie akty wykonało Starostwo lub Województwo, czy można by było powiedzieć, że są one ważne dla sądu i stron i to jedynie dlatego, że zostały one dokonane przez władze administracyjne? Oczywiście, że nie. A musiałoby się przyjąć, że są one bezwzględnie nieważne jako nieuzasadnione w ustawie ani formalnie ani materjalnie.

Że należy ściśle rozróżniać własny zakres działania od poruczonego zakresu gminy i oczywiście formalności mające wpływ na ważność działania w jednym z tych zakresów, a temsamem kompetencje władz administracyjnych od samorządowych, oraz, że słuszny i trafny jest niniejszy wyrok, to dowodzi tego rozporządzenie Ministr. z 6. XI. 1928 Nr. 122, poz. 991, Dz. U., którem utworzono powiat z siedzibą Starostwa w Makowie z gmin wydzielonych z powiatu żywieckiego i myślenickiego, przyczem gminy te tylko pod względem poruczonego zakresu działania podlegały Staroście w Makowie, podczas gdy pod względem samorządowego (własnego) zakresu działania działania podlegały one i nadal wydziałom powiatowym w Myślenicach i w Żywcu.

Skoro to rozporządzenie wyraźnie stwierdza, że gminy te, a więc i ich reprezentacje mają względnie miały obowiązek podlegania tym Wydziałom Powiatowym, to tem samem stwierdza ono, iż władze administracji ogólnej, a więc Starostwo względnie Województwo mają bezwzględny obowiązek porozumieć się z danym wydziałem powiatowym przedtem zanim wydadzą jakie zarządzenie dotyczące pewnej zmiany i to pod rygorem nieważności danego zarządzenia, gdyż w przeciwnym razie po cóż by właściwie istniały te Wydziały powiatowe, a zwłaszcza dlaczegożby to Rozporządzenie Rady Ministrów nakazywało podlegać tym gminom powyższym Wydziałom powiatowym, którym nawet stosownie do § 102 ust. gm. przysługuje władza dyscyplinarna nad członkami Zwierzchności gminnej. **A zresztą do jakiego by to doszło zamieszania w powiecie, gdyby tak Wydziały powiatowe nie wiedziały o tem, co się dzieje w gminach podlegających tym wydziałom** i w jaki sposób mogłyby one wykonywać swoje prawa i obowiązki zwłaszcza z § 99 i 102 ust. gm.

Dalej należy stwierdzić, że w wyżej wspomnianych ustawach samorządowych nie wprowadziły żadnych zmian następne ustawy, a zwłaszcza rozporządzenie Prez. Rzeczposp. z 19 stycznia 1928 o organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej Nr. 11, poz. 86 Dz. U., rozp. Prez. R. P. z 22 marca 1928 o postępowaniu administracyjnem i o postępowaniu przymusowem adm. Nr. 36, poz. 341 i 342 Dz. U., jako, że rozporządzenia te same stwierdzają w swych początkowych przepisach, iż nie naruszają

innych ustaw w szczególności „przewidujących załatwianie spraw przez władze w porozumieniu ze sobą“, a zresztą opierają się one na tej ust. z 2. VIII. 1926, Nr. 78, poz. 443, Dz. U., która z pod prawa dekretowania Prez. wyraźnie usunęła sprawę zmian w ustawach samorządowych.

Pozatem należy zauważyć, że jakkolwiek zasadniczo prawo orzekania o legalności zarządzeń i orzeczeń administracyjnych należy do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, to jednakowoż wcale to nie tanguje praw Sądu powszechnego do samodzielnego badania tych kwestyj prawnych, które wywiązują się w pewnej sprawie jak n. p. obecnie rozpatrywanej przez Sąd niniejszy jako Sąd powszechny, zwłaszcza, że przez to Sądy te tj. powszechny i administracyjny wcale sobie nie przeszkadzają. Przy tem oczywiście trzeba pamiętać, że nie wszystkie sprawy i nie wszystkie kwestje prawne mogą być rozpatrywane przez Sąd powszechny, chociaż mogą one być rozpatrywane przez Najwyższy Trybunał Administracyjny. Tak np. sprawa czy pewien nauczyciel został słusznie lub nie przeniesiony przez swoją władzę z jednej miejscowości do drugiej, nie może być rozpatrywaną przez Sąd powszechny, a tylko przez Najwyższy Trybunał Administracyjny, ponieważ jest to wyraźnie unormowane odnośnymi przepisami prawnymi, a nadto kwestja ta nie pozostaje w żadnym związku ze sprawami należącemi do Sądów powszechnych zwłaszcza karnych.

Natomiast w sprawie niniejszej kwestje są podzielone wzgl. mieszane. I tak, podczas gdy kwestja czy były materjalne tj. słuszne na ustawie oparte przyczyny rozwiązanie reprezentacji gminnej w Choczni oraz czy dotyczące zarządzenie wojewódzkie ma być uchylone lub nie — należy tylko do Najwyższego Trybunałn Administracyjnego i Sąd powszechny nie może się wdawać w rozpatrywanie tej kwestji, to znowu dalsza kwestja, czy wojewoda formalnie postąpił, tj. czy miał prawo zarządzić przejęcie władzy sam bez porozumienia się z Tymczasowym Wydziałem powiatowym w Wadowicach, **należy nietylko do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, lecz także do Sądu powszechnego, gdyż wkracza to w zakres prawa karnego, jako, że rozpatrywanie tej kwestji decyduje o tem, czy rozwiązana Zwierzchność gminna miała obowiązek oddać władzę i urzędowanie w ręce Tymczasowego Zarządu gminy,** a zatem czy w czynie oskarżonych mieszczą się przedmiotowe znamiona przestępstwa.

Badanie powyższej kwestji jako mającej wpływ na ocenę znamion przestępstwa — należy do Sądu powszechnego z uwagi na postanowienia ustaw karno-materjalnych i formalnych, które nakładają na Sąd obowiązek wyświetlania prawdy materjalnej, zwłaszcza, że wedle art. 81 ust. konst. z 17 marca 1921 Nr. 44, poz. 267 Dz. U. Sąd nie ma prawa badania tylko ważności ustaw należycie ogłoszonych, **a pozatem ma prawo badać wszelkie**

orzeczenia i zarządzenia władz administracyjnych, gdyż takie orzeczenia i zarządzenia władz mają tylko wtedy moc prawną, a więc tylko wtedy mogą uzasadnić przestępstwo pewnej osoby, o ile były oparte na należycie ogłoszonych ustawach.

Wreszcie należy zauważyć, że obecnie sporna kwestja może być tembardziej rozpatrywana tak przez Najwyższy Trybunał Administracyjny jak też i przez Sąd powszechny, że każdy z tych Sądów bada daną kwestję z innego punktu widzenia, względnie z innym skutkiem prawnym. I tak podczas gdy n. p. w sprawie niniejszej Sąd powszechny bada tylko, czy przez zarządzenie względnie orzeczenie władzy administracyjnej zaistniały znamiona przestępstwa po stronie oskarżonych, to Najwyższy Trybunał Administracyjny na skutek skargi będzie badał tylko, czy to zarządzenie względnie orzeczenie administracyjne było uzasadnione lub nie, a zatem czy oddalić skargę czy też przychylić się do żądania skargi i uchylić zaskarżone zarządzenie lub orzeczenie, przyczem w razie uchylenia Województwo miałoby obowiązek wydać w niniejszej sprawie inne zarządzenie wzgl. orzeczenie (art. 6 i 26 ust. o N. T. A.)

Z tego więc wniosek, że Sąd niniejszy mógł się wdać w rozpatrywanie wyżej poruszonej kwestji prawnej, niezależnie od jej ewentualnego rozpatrywania przez Najwyższy Sąd Administracyjny."

* * *

Tyle mówi wyrok. Ponadto istnieje jeszcze jeden charakterystyczny fakt. Oto w dekrecie o rozwiązaniu rady gminnej wojewoda napisał, iż obowiązkiem komisarza gminnego będzie jaknajrychlejsze przeprowadzenie wyborów gminnych. Ponieważ ustawa gminna w § 109 postanawia, iż „**najdalej w sześć** tygodni po rozwiązaniu winien być rozpisany nowy wybór", przeto dekret wojewody należało rozumieć w ten sposób, iż jeszcze przed upływem tych sześciu tygodni winny być rozpisane gminne wybory. Tymczasem minęło sześć miesięcy, a wybory nie zostały rozpisane. Tak wygląda w praktyce „jak najrychlejsze" przeprowadzanie wyborów. W każdym razie to zachowanie się władzy, świadczy albo o tem, że łamie ona prawo, albo też, że dlatego nie rozpisała wyborów, albowiem sama uznała, że wszystkie jej zarządzenia w sprawie rozwiązania rady gminnej w Choczni były bezprawne, i nie mogły wywołać unicestwienia działalności urzędowej dotychczasowej rady gminnej. Rada gminna w Choczni domniemywa, że zachowanie się władz rządowych w sprawie wyborów przemawia na korzyść rady gminnej, trudno bowiem przypuszczać, by władza nadzorcza nad samorządem, mająca z urzędu przestrzegać w działalności gmin praworządności, sama gwałciła prawo. Dlatego też rada gminna w wykonaniu swych obowiązków zebrała się na posiedzenie w dniu 27 maja b. r. i uchwaliła budżet, zamknięcie rachunkowe, a nadto postanowiła

wdrożyć odpowiednje kroki celem złożenia przez starostę rachunków z administracji funduszami gminnemi a komisarza gminnego pociągnąć do odpowiedzialności za samowładne wmieszanie się w sprawy gminne i szkody zrządzone gminie. Pomijając sprawę choczeńską i jej znaczenie dla wewnętrznego życia tej gminy, podnieść należy, że opór gminy przeciw administracyjnym bezprawiom dokonywanym na organach samorządu gminnego, unicestwił system teroru jaki wobec tych organów przez bezprawne rozwiązanie rad gminnych i narzucanie komisarzy usiłowali wywierać niektórzy świeżo upieczeni „fachowcy administracyjni", twórcy tak zwanego „kasarnianego samorządu".

Odpowiedzialność za szkody zrządzone przez urzędników samorządu powiatowego

Na zapytanie jednego z sądów okręgowych w Małopolsce Ministerstwo Spraw Wewnętrznych udzieliło następującego wyjaśnienia w sprawie charakteru urzędowego kierowników tymczasowych zarządów powiatowych w Małopolsce

„Kierownicy tymczasowych zarządów powiatowych w Małopolsce powoływanych na podstawie § 53 ust. ost. ustawy o reprezentacji powiatowej z 12 sierpnia 1866 r. (Dz. Ust. kraj, Nr. 21) w miejsce rozwiązanych rad powiatowych, wstępują w miejsce prezesów rad i wydziałów powiatowych. Kierownikiem tymczasowego zarządu powiatowego mianuje się z reguły starostę powiatowego, lecz nie polega to na żadnym obowiązującym przepisie, a jest podyktowane jedynie względami praktycznej celowości. Kierownikiem tymczasowego zarządu mogłaby być mianowana legalnie także każda inna osoba.

Z powyższego wynika, że kierownik tymczasowego zarządu powiatowego, jakkolwiek jest nim starosta powiatowy, nie kieruje bynajmniej tym zarządem w charakterze starosty powiatowego, a jego prawa i obowiązki w zakresie jego działalności służbowej **i odpowiedzialność osobista za szkody wynikłe z tej działalności dla powiatowego związku komunalnego powinny być oceniane na podstawie przepisów odnoszących się do działalności służbowej i odpowiedzialności prezesów rad i wydziałów powiatowych".**

Tyle mówi Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i mówi dobrze. Ale wartość tego oświadczenia pomniejsza fakt, że odpowiedzialność Starosty może być tylko teoretyczna, albowiem w praktyce najskrupulatniejszy egzekutor nieraz nie będzie w sta-

nie wyszukać u niego przedmiotów podlegających zajęciu. Dlatego też wydziały powiatowe powinny powziąć uchwałę żądającą wpłacenia przez starostów kaucji pieniężnej na ewentualne pokrycie z niej szkód, jakie powiatowi wyrządziliby oni swem urzędowaniem w charakterze przewodniczących wydziałów powiatowych a w każdym razie wypłatę dodatku samorządowego dla starosty tak długo wstrzymywać, aż zatrzymane sumy dosięgną wysokości ustalonej kaucji. W szczególności ostrożność ta konieczną jest w tych wydziałach powiatowych, które posiadają powiatowe komunalne kasy oszczędności.

Zaznaczyć należy, że za wyrządzenie szkód gminom przy wykonywaniu nadzoru nad ich gospodarką przez reprezentację powiatową, odpowiedzialnym jest za swych urzędników oraz za swe organa, a więc i za starostę — powiat i on obowiązany byłby do pokrywania tych szkód z własnego majątku, oczywiście zachowując prawo poszukiwania ich zwrotu na bezpośrednich winowajcach. O tem trzeba pamiętać, albowiem w ostatnich czasach coraz częściej zdarzają się wypadki, że starostowie rozporządzają funduszami gminnemi, jakby we własnem przedsiębiorstwie.

Sprawa znoszenia i łączenia gmin wiejskich.

Coraz częściej zaczynają się pojawiać w ostatnich latach dążenia starostów do znoszenia gmin wiejskich i włączania ich do innych gmin i to bez zgody tych gmin. Te starościńskie pomysły spotykają się z przychylną aprobatą biurokracji władz centralnych w Warszawie, oraz uświęcane są rozporządzeniami Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, drukowanemi w Dzienniku Ustaw Państwa. Rozporządzenia te naruszają ustawy i jako takie podlegają zaskarżeniu do Najwyższego Trybunału Administracyjnego w przeciągu 60 dni od daty wydania dziennika, zawierającego takie rozporządzenie. Skargę taką wniosła gmina Kojszówka w powiecie makowskim, a z uwagi na przymus adwokacki obowiązujący w postępowaniu przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym, wniosła ją za pośrednictwem **adwokata Dra Zydmunta Gralińskiego w Warszawie ul. Wilcza 23.**

Ze względu na argumenty prawnicze skargę tę, mogącą służyć i innym gminom za przykład, jak się bronić przeciw bezprawiu w podobnych wypadkach — przytaczamy:

Rozporządzeniem Ministerstwa Spraw Węwnętrznych z dnia 15 marca br. drukowanem w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej

Polskiej z dnia 29 marca 1930 r. Minister Spraw Wewnętrznych zniósł gminę Kojszówkę w powiecie makowskim województwie krakowskim, terytorjum zaś tej gminy włączył do gminy wiejskiej Osielec w tymże powiecie i województwie.

Rozporządzenie powyższe **narusza jednak ustawę,** a w szczególności art. 2 ustawy z dnia 30 stycznia 1920 r. poz. 61, Nr. 11 Dz. U. oraz art. 1 i 2 ustawy z dnia 22 września 1922 Dz. U. Nr. 86, poz. 770, a wreszczie §§ 1 i 2 ustawy z dnia 12 sierpnia 1866 Dz. U. kr. Nr. 9.

Wobec tego podpisana gmina Kojszówka zaskarża powyższe rozporządzenie przed Najwyższy Trybunał Administracyjny, skargę zaś swą w następujący sposób uzasadnia:

Postanowieniem § 1 ustawy gminnej z dnia 12 sierpnia 1866 r. Dz. U. kr. Nr. 9, każda osada, która w chwili wejścia w życie tejże ustawy, posiadała własny zarząd gminny, stanowić miała gminę w rozumieniu tej ustawy.

To prawo gminy, które osada Kojszówka z mocy powyższej ustawy nabyła, mogła gmina ta utracić albo **z własnej woli,** albo **z mocy woli ustawodawcy.**

W szczególności z własnej woli mogła gmina Kojszówka utracić to prawo, gdyby w porozumieniu z gminą sąsiadującą i za pozwoleniem wydziału powiatowego zechciała połączyć się w jedną gminę z ową sąsiadującą gminą. Postępowanie w tej sprawie reguluje § 2 wspomnianej ustawy gminnej, który też wyraźnie kwestję połączenia gmin oddaje do swobodnej decyzji sąsiadujących gmin. Na mocy § 2 ustawy gminnej **nie mogło nastąpić połączenie gmin z urzędu.**

W wypadkach, gdy sąsiadujące gminy chciały się dobrowolnie połączyć, **ale należały każda z nich do innego powiatu,** albo w wypadku, gdy gminy wprawdzie nie chciały dobrowolnie aktu połączenia dokonać, jednak interes publiczny za takiem połączeniem przemawiał, **połączenie to mogło nastąpić tylko w drodze ustawy krajowej,** bez względu na to, czy chodziło o gminy tego samego powiatu, czy o gminy dwóch sąsiadujących powiatów.

Gmina Kojszówka nie jest gminą położoną na granicy powiatu makowskiego, sąsiaduje bowiem ze wszystkich stron z gminami Osielec, Juszczyna, Żarnówka i Wieprzec. Ani gmina Kojszówka, ani żadna z sąsiadujących z nią gmin nigdy nie wyrażały życzenia co do połączenia się w jedną gminę. Regulacja granic powiatu makowskiego nie wymagała połączenia gminy Kojszówki z żadną z sąsiadujących gmin. Gmina Kojszówka jest nadto gminą samowystarczalną, ile że gmina przy ostatnim spisie ludności liczyła 707 osób, obecnie zaś liczy ponad 1000 mieszkańców, powierzchnia jej mierzy 982 hektary. Nadto, jeśliby już miała być mowa o połączeniu, to połączenie takie mogłoby nastąpić, ale tylko z gminą Juszczyn, albowiem jest to najbliżej położona gmina i najlepiej pod względem komunikacyjnym połączona. Nadto tak

gmina Kojszówka jak i gmina Juszczyn należą do jednego i tego samego okręgu sądowego, podczas, gdy gmina Osielec z którą ma być gmina Kojszówka połączona, należy do innego okręgu sądowego, a przez połączenie z tą gminą, komunikacja z sądem powiatowym zostałaby utrudnioną.

Ustawa z dnia 20 września 1922 r. Dz. U. Rz. P. Nr. 86., poz. 770 przyznała Ministrowi Spraw Wewnętrznych prawo tworzenia i znoszenia gmin, **ale tylko wówczas, gdy zniesienie lub tworzenie gminy nie może nastąpić w drodze dobrowolnego porozumienia się między gminami stosownie do § 2 i § 4 ustawy gminnej.**

Ustawa powyższa, zawierająca ograniczone pełnomocnictwo dla Ministra Spraw Wewnętrznych przewiduje tedy 1) moment dobrowolnego porozumienia się między zainteresowanemi gminami, 2) przeszkodę, która uniemożliwia wywołanie skutków porozumienia.

Tą przeszkodą jest w myśl § 2 ustawy gminnej okoliczność, iż gminy zamierzajace się połączyć należą każda z nich do innego powiatu.

W niniejszym wypadku stan faktyczny, przewidziany w § 2 ustawy gminnej nie istniał, albowiem ani gmina Kojszówka ani gmina Wieprzec, ani gmina Osielec nie okazywały chęci skorzystania z postanowienia zawartego w tymże § celem połączenia się, żadna też z tych gmin nie leży w innym powiecie, bo wszystkie należą do powiatu makowskiego, a tedy nie zachodziła potrzeba zwracania się o interwencję do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych celem dokonania zniesienia względnie połączenia gmin.

W tym stanie rzeczy Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, ograniczone do interwencji w wypadkach ściśle sprecyzowanych w § 2 ustawy gminnej i w § 1 ustawy z dnia 22 września 1922 r. **przekroczyło powyższe upoważnienie,** interwenjując w sprawie połączenia gmin Kojszówka, Wieprzec i Osielec ze względu na inny stan faktyczny i inne cele nie, przewidziane w powyższych postanowieniach prawnych.

Jeżeli Ministerstwo Spraw Wewnętrznych chciało ze względu na inne cele publiczne doprowadzić do połączenia tych gmin, mogło to osiągnać, **ale jedynie w drodze ustawodawczej,** składając po myśli ustawy z dnia 30 stycznia 1920 r. poz. 61, Nr. 11 Dz. U. Sejmowi Rzeczypospolitej Polskiej, jako spadkobiercy praw i obowiązków Sejmu krajowego we Lwowie, projekt ustawy o połączeniu gminy Kojszówki z gminą Osielec. **Tylko tą drogą ustawodawczą Ministerstwo Spraw Wewnętrznych mogło odebrać gminie Kojszówka zagwarantowane jej § 1 ustawy gminnej z r. 1866 prawo gminy i inkorporować tę gminę do gminy Osielec.**

Przekroczenie uprawnień przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w stosunku do gminy Kojszówka krzywdzi tę gminę,

albowiem przy załatwieniu tej sprawy gmina zdaną została wyłącznie na wolę czynnika biurokratycznego, od którego — jak świadczy pismo Starostwa w Makowie małopolskim z dnia 3. X. 1927 L. 19206/4/P wyszła **niepotrzebna, nielegalna i szkodliwa dla gminy inicjatywa zniesienia tej gminy.** Oczywiście tak gmina Kojszówka jak i gmina Osielec oświadczyły, że nie godzą się na połączenie. W tym wypadku ze względu na przepis § 2 ustawy gminnej władze administracyjne winne były albo zaniechać dalszej akcji połączeniowej, albo po poczynieniu przygotować odpowiednich, postawić w Sejmie ustawodawczym wniosek o ustawowe połączenie obu tych gmin. **Zamiast tego wydano rozporządzenie, przekraczające granice upoważnienia** zawartego w art. 1 ustawy z dnia 22 września 1922 Dz. U. Nr. 86 poz 770 i uśmierzono gminę Kojszówkę.

W tym stanie rzeczy podpisana Zwierzchność gminna imieniem gminy Kojszówki wnosi

Najwyższy Trybunał Administracyjny

raczy orzec, iż rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrnych z d. 15 marca 1930 r. o zniesieniu gminy wiejskiej Kojszówki w powiecie makowskim, województwie krakowskiem (Dz. U. R. P. Nr. 22 z 29 marca 1930 r.) narusza postanowienia z § 1 i 2 ustawy gminnej z dnia 18 sierpnia 1866 r. dz. u. Nr. 11 poz. 61, oraz art. 1 ustawy z dnia 22 września 1922 dz. u. Nr. 86 poz. 770, a w następstwie tego orzeczenia wspomniane rozporządzenie uchylić.

* *
*

W sprawie podobnej wyrokował już raz Najwyższy Trybunał Administracyjny. Mianowicie w wyroku z dnia 23 marca 1927 L. Rej. 1395/25 orzekł, że wydawanie rozporządzeń w przedmiocie zmian granic gmin wiejskich na obszarze b. Galicji pozostawia ustawa z dnia 22 września 1922 Dz. U. poz. 770 **swobodnemu uznaniu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych,** nakładając nań jedynie obowiązek stwierdzenia, że dobrowolne porozumienie między gminami, wymagane § 2 galic. ustawy gminnej z r. 1866 nie może być osiągnięte. ponadto zaś obowiązek wysłuchania opinji zainteresowanych ciał samorządowych.

W każdym razie wyrok ten nie przesądza sprawy gminy Kojszówki ze względu, iż § 2 gal. ustawy gminnej przewidywał dobrowolne łączenie się gmin tego samego powiatu politycznego, wobec czego Minister Spraw Wewnętrznych ograniczony jest do interwencji w tych wypadkach, w których takie gminy wprawdzie dobrowolnie chcą się łączyć, atoli łączenie to nie może nastąpić z przyczyn od gmin tych niezależnych Łączenie zaś gmin bez woli gmin mogłoby nastąpić tylko w drodze ustawy, bo tak daleko upoważnienie dla Ministra Spraw Wewnętrznych nie sięga.

O swobodny wybór wójta.

W województwach małopolskich wybory zwierzchności gminnej badane są tylko pod względem ich legalności, czyli zgodności z przepisami ustawy gminnej, wybrani jednak legalnie członkowie zwierzchności gminnej, obejmują urzędowanie bez jakiegokolwiek zatwierdzenia ich w urzędzie przez starostę lub wydział powiatowy. Tak jest od roku 1866 i jest dobrze. Wprawdzie starostom ten stan rzeczy się nie podoba, nie mogą bowiem wójtów przez odmawianie zatwierdzeń „dobierać", ale zato obywatele nie są skrępowani w wyborze odpowiednich ludzi na kierownicze stanowiska w gminie. Również kontrolowanie przy tej sposobności sumień obywateli ze względu na ich przynależność partyjną czy wyznaniową nie może mieć miejsca, co jest bardzo dogodne dla obywateli, nie podoba się zaś tym stronnictwom, które przy pomocy nadużyć, gwałtów i bezprawi urzędników rządowych i samorządowych pragną ugruntować swój wpływ na władzę.

W województwach centralnych (Kongresówka) właściwie wyborów wójta niema, albowiem zgromadzenie gminne **przedstawia staroście dwóch kandydatów, którzy uzyskali największą ilość głosów,** starósta zaś mianuje jednego z nich wójtem, zdarza się zaś często że mianuje właśnie tego, który miał najmniej głosów.

W województwie pomorskiem i poznańskiem obowiązują dotąd pruskie przepisy odnośnie do zatwierdzania wójtów, zwanych tam sołtysami. Biurokracja pruska na różny sposób policyjnymi środkami krępowała samorząd, a środków tych chwyta się obecnie skwapliwie także biurokracja polska. Jak takie wybory sołtysa w obecnych czasach wyglądają tego dowodem list, jaki otrzymaliśmy z gminy Karsewo w powiecie gnieźnieńskim, opisujący wybory syłtysa w tej gminie w sposób następujący:

„W pierwszych wyborach na sołtysa, które odbyły się w kwietniu 1929 r. został większością głosów wybrany sołtysem obywatel Michał Zamiatała.

Nadmienia się iż obywatel Zamiatała wstąpił ochotniczo do tworzących się pierwszych kadr armji polskiej, gdzie za położone zasługi uzyskał krzyż walecznych pierwszej klasy, oraz awans na podoficera. Po wojnie bolszewickiej Urząd Likwidacyjny w Poznaniu, uznając jego zasługi, przyznał mu osadę kolonizacyjną. Jednakowoż starosta wyboru obyw. Zamiatały nie zatwierdził na podstawie doniesień, jakoby ten miał być **zwolennikiem sekty babtystów,** oraz **że nie posiada kaligraficznego pisma.**

Na podstawie tego, zarządził starosta powtórnie wybory w lipcu ubiegłego roku, które także jaknajlegalniej się odbyły i w których większością głosów, wybrany został sołtysem Robert Czech. Tenże brał czynny udział w powstaniu górnośląskiem,

tak że i temuż wskutek zasług Urząd Likwidacyjny przyznał osadę kolonizacyjną. **Jednakowoż starosta i tego prawnie wybranego sołtysa nie zatwierdził, nie podając żadnego uzasadnienia,** jak to stwierdza pismo z 5 listopada 1929 L. dz. 9286/29 W. P. Mimo prawnie odbytych wyborów, ku naszemu rozgoryczeniu, **narzucono na dawniejszego sołtysa jako komisarycznego.** Nadmieniamy że tenże sołtys nie posiada naszego zaufania, co okazały wybory, oraz że wszelkie prace wchodzące w zakres biuralistyki sołeckiej, załatwiają postronne jednostki, gdyż on sam jest zacofanym człowiekiem a jak komisja rewizyjna podczas rewizji kasy gminnej stwierdziła, ten komisaryczny sołtys porobił nadużycia kasowe.

Zaznaczamy, że podobne wypadki, jakie zastosowano w wójtostwie Niechanowo do którego i my należymy, **zaszły w sześciu gminach.**

Osobisty nasz pogląd na tę sprawę jest taki, że nie zatwierdzono wybranych dlatego, że są zwolennikami „Wyzwolenia".

List ten jest najlepszym dowodem, jakim celom służy instytucja zatwierdzania wyboru wójtów przez starostów. Dlatego też z okazji dyskusji nad zmianą ustaw samorządowych zawsze i wszędzie należy stanowczo żądać uchylenia wszelkich ograniczeń samorządu w doborze osób na stanowiska kierownicze i nie dopuszczać do oddawania go na łup samowoli biurokracji.

Wybory gminne przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym.

Z powodu skarg wnoszonych do Najwyższego Trybunału Administracyjnego w sprawach wyborów gminnych, zapadło kilkanaście wyroków, w których sąd ten wypowiedział bardzo ważne zapatrywania prawne. Przytaczamy owe „tezy" z wyroków sądowych, mogą bowiem być przydatne przy wnoszeniu protestów wyborczych.

1. Prowadzenie listy głosujących (§ 24 ord. wyborczej gminnej z dnia 12 sierpnia 1866 r. Dz. U. kr. Nr. 9) *przez osobę, nie wchodzącą w skład komisji wyborczej*, czyni już samo przez się akt wyborczy z odnośnego koła wyborczego nieważnym.

Wyrok z dnia 17. X. 1929 L. 3698/27.

2. Niewypowiedzenie się przez władzę pozwaną co do poszczególnych zarzutów, wniesionych przeciw przeprowadzeniu wyborów do rady, a jedynie ogólnikowe skwalifikowanie tychże jako bezpodstawnych, stanowi naruszenie form postępowania administracyjnego.

Wyrok z dnia 4. X. 1929 L. Rej. 3838/27.

3. Od orzeczeń wojowodów w sprawie protestów wyborczych przeciw wyborom do rad gminnych na terytorjum b. zaboru austrjackiego *służy stronom prawo odwołania się do Ministra Spraw Wewnętrznych.*

Wyrok z dnia 20 listopada 1929 L. Rej. 2807/27.

4. Od orzeczeń starostów, załatwiających na podstawie § 16 galicyjskiej ordynacji wyborczej gminnej reklamację wyborców, *przysługuje prawo odwołania się do Wojewody*. Pouczenie strony że orzeczenie starosty jest ostateczne, było błędne, albowiem komisja reklamacyjna nie jest władza administracyjną w rozumieniu art. 1 ust. 1 ustawy z d. 1 sierpni 1923, od orzeczenia zaś starosty jako władzy I instacji, służy odwołanie do wojewody jako władzy administracyjnej II instancji a dopiero ta władza rozstryga ostatecznie.

Uchwała kompletu Najw. Tryh. Adm. z d. 25 października 1929 L. R. 2685/27·

5. W razie istnienia dwóch osób wybieralnych tego samego imienia i nazwiska, kartki głosowania nieoznaczające dokładnie osoby kandydata nie mogą być w myśl ordynacji wyborczej z 12 sierpnią 1866 Dz. U. kr. Nr. 9 zaliczane przez komisję wyborczą według jej uznania na korzyść jednego lnb drugiego kandydata.

Wyrok z dnia 16. IV. 1929 L. Rej. 3354/27.

6. Przepis art. 23 galicyjskiej ordynacji wyborczej gminnej nie wyklucza, by na kartce głosowania jedna i ta sama osoba była wymieniana równocześnie jako kandydat na radnego jakoteż i jako kandydat na zastępcę radnego.

Wyrok z dnia 16. IV. 1929 L. Rej. 3354/27'

7. Osoba przyjęta przez naczelnika gminy za zapłatą do pełnienia przejściowych funkcyj pisarskich, *nie jest z tego tytułu wykluczoną od obieralności do rady gminnej* w myśl § 10 gal. ord. wyb. gminnej.

Wyrok z dnia 16. IV. 1929 L. Rej. 3354/27.

8. Ogólnikowe, konkretnymi faktami niepoparte zarzuty rzekomych niedokładnosci w przeprowadzeniu dochodzenia, co do zarzutów przeciw ważności wyborów, dokonanych na zasadzie galicyjskiej ustawy gminnej z r. 1866 nie mogą być brane w rachubę.

Wyrok z dnia 6. XII. 1926 L. Rej. 2091/23.

9. Nieutworzenie komisji reklamacyjnej, przewidzianej w § 16 gal. ord. wyborczej gminnej z r. 1866 *nie stanowi powodu nieważności wyboru*, jeśli przeciw listom wyborczym nie wniesiono reklamacji.

Wyrok z dnia 6. XII. 1926 L. Rej. 2091/23.

10. Zarzuty przeciw formowaniu list wyborczych mogą być wnoszone w myśl § 16 ord. wyb. gm. *jedynie do komisji reklamacyjnej* w terminie i w toku instancji w wymienionym § określonym, nie mogą zaś być podnoszone w ciągu postępowania,

mającego na celu badanie aktu wyborczego z powodu protestu, wniesionego przeciw ważności wyborów.

Wyrok z dnia 6. XII. 1926 L. Rej. 2091/23.

11. Władza nie jest obowiązana rozpatrywać zarzuty przeciw ważności poszczególnych głosów, oddanych przy akcie wyborczym, dokonanym na zasadzie gal. ust. gm. z r. 1866, *o ile głosy te nie wywarły decydującego wpływu na wynik wyborów.*

Wyrok z dnia 6. XII. 1926 L. Rej. 2091/23.

12. Ustawą z dnia 18 listopada 1867 r. austr. Dz. U. p. Nr. 131 *nie zostały uchylone* postanowienia § 3 l. b gal. ord. wyb. gal. gmin. z dnia 12 sierpnia 1866 r. Dz U. k. Nr. 9, ani postanowienia § 25 ustęp 3-ci gal. ust. gmin. z r. 1866, wedle których *osoby pozostające w śledztwie o zbrodnię przez czas trwania śledztwa są wykluczone od prawa wybierania i obieralności względnie nie mogą sprawować urzędu członka reprezentacji gminnej lub też jego zastępcy.*

Wyrok z dnia 6. XII. 1926 L. Rej. 1185/23.

Dwa sprawozdania Sejmowej Komisji Administracyjnej.

Sprawozdanie o wniosku posła Fidelusa w sprawie urzędowania b. wicewojewody krakowskiego d-ra Ducha.

Wniosek posła Fidelusa spowodowany został znamiennym faktem z urzędowania b. wicewojewody krakowskiego d-ra Ducha, który pismem Wydziału Prezydjalnego Krakowskiego Urzędu Wojewódzkiego z dnia 3 grudnia 1928 r. L. Pr. 3967/1 rzekomo w przedmiocie „popierania i uświadamiania konieczności intensysyfikacji gospodarstwa rolnego“ pouczał starostów, iż wiele wskazówek fachowo-rolniczych zawiera „Chłop Polski“ w Krakowie, organ B. B. W. R. *W ślad zatem analogiczne pouczenia wystosowały zarządy powiatowe do gmin, zalecając zaprenumerowanie wymienionego tygodnika.*

Komisja uznała tego rodzaju okólniki *za potępienia godne,* w przekonaniu obywateli, splatają one bowiem w nierozerwalną całość organa administracji ogólnej z ciałami kierowniczemi pewnego ściśle określonego zespołu partyjno-politycznego.

Komisja poszła jednak dalej w swych rozważaniach i stwierdziła, że zapoczątkowany akcją wyborów do Sejmu w roku 1927/28 system nadużywania władz administracyjnych dla celów

partyjno-politycznych trwa w dalszym ciągu, przynosząc Państwu znaczne szkody. Do objawów tego systemu należy dalsze oficjalne popieranie pism B. B. W. R. przez poszczególnych starostów i wojewodów oraz udział tychże urzędników w rozmaitych konferencjach i zjazdach B. B. W. R., *a dalej rozsyłanie agitacyjnych wydawnictw tegoż stronntctwa pod pieczęcią „spraw urzędowych“* oraz różne inne sposoby wpływania władz administracyjnych na stosunek obywateli do życia partyjno-politycznego. Wystarcza to, aby w opinji ludności zidentyfikować starostów i wojewodów z organami wykonawczemi stronnictwa rządowego, co w następstwie powoduje, że powszechna niechęć ludności do tego stronnictwa przenosi się na władze administracyjne, a stąd już tylko krok jeden do niechętnego stosunku wogóle do Państwa. Stan taki nie może być uznany za zdrowy, szybkie i stanowcze zarządzenia zaradcze są konieczne i dlatego Komisja wnosi: Wysoki Sejm uchwalić raczy: 1) Wzywa się Rząd aby zapobiegł nadużywaniu władzy urzędowej przez urzędników państwowych do celów propagandy partyjnej. 2) Wzywa się Rząd aby winnych takiego nadużycia władzy urzędowej pociągnął do odpowiedzialności.

Sprawozdanie o wniosku posła Adama Ciołkosza w sprawie przywrócenia poprzednich granic gminy wiejskiej Mokrzyska w powiecie brzeskim.

W gminie Mokorzyska w powiecie brzeskim, woj. krakowwskiem, istniejącej w dotychczasowych granicach od lat kilkuset, powstał zatarg pomiędzy granicą macierzystą Mokrzyska a przysiółkami Bucze i Zagrody na tle poboru t. zw. „spaśnego“. Zatarg wywołany był dwoma sprzecznemi z sobą zarządzeniami starostwa w Brzesku, które spowodowały dwukrotne ściągnięcie spaśnego z mieszkańców przysiółków i niezadowolenie tych przysiółków. Zamiast jednak w myśl uprawnień Zarządu powiatowego obniżyć opłaty za spaśne, zamiast postarać się o zlikwidowanie drobnego zatargu *Tymczasowy Zarząd Powiatowy uchwalił 20 kwietnia 1928 r. rozwiązać reprezentację gminną, która dotychczas nigdy nie spotkała się z naganą władz nadzorczych i funkcje swe spełniała wzorowo,* a następnie postarał się o rozdzielenie gminy na dwie, co istotnie nastąpiło rozporządzeniem Ministra Spraw Wewn z 6 czerwca 1929 (Dz. U. R P.43, poz. 360)

Dla błahego zatargu o spaśne gmina pozbawiona jest od lat dwóch samorządu i zniszczono całkowicie jej możliwości rozwojowe, kalecząc gminę, liczącą ogółem 2498 mieszkańców i dzieląc ją na dwie małe i niezdolne do samoistnego życia gminy.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wielokrotnie wyrażało pogląd, iż „gminy małe“, t. j. o niewielkiem terytorjum i niewielkiej liczbie ludności, nie mają zwyczajnie warunków samoistnego bytu, są pod względem finansowo-gospodarczym niewystarczalne, administracja ich stoi na takim poziomie, że stają się

one niejednokrotnie ciężarem dla samorządu powiatowego" (pismo b. ministra Sławoj-Składkowskiego do P. Marszałka Sejmu, Nr. OL. 1582/3 z dnia 15 styczna 1929, w odpowiedzi na interpelację posła Putka). Ostatniemi czasy Ministerstwo popiera nawet dążenie do likwidowania na terenie Małopolski gmin jednostkowych i do tworzenia zbiorowych.

Wbrew tym tendencjom, kierując się motywami, których Komisja nie mogła uznać za słuszne, p. Minister Spraw Wewnętrznych lekkomyślnie podzielił gminę Mokrzyska na dwie małe, słabe i niezdolne do samodzielnej egzystencji gminy.

Tego rodzaju polityka samorządu nic może być uznana za konsekwentną i jednolitą, a na Komisji padały nawet głosy, czy nie należy *zrewidować uprawnień Ministra Spraw Wewnętrznych w przedmiocie granic oraz rozwiązywania i tworzenia gmin wiejskich* (Dz. U. R. P. Nr. 86, poz. 770.

Komisja uznała wniosek posła Ciołkosza za uzasadniony.

Łaska Prezydenta czy łaska starosty?

Prawo darowania i łagodzenie wszelkich kar przysługuje *jedynie Prezydentowi Rzeczypospolitej.* To też i darowanie prawomocnych kar, nałożonych przez starostwa i województwa może być dokonane tylko przez Prezydenta Rzeczypospolitej.

Prośby o darowanie kary, skierowane do kancelarji Cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej czy też do starostw lub województw przekazywane są władzom administracyjnym do zbadania i ustalenia, czy zachodzą takie ważne i wyjątkowe okoliczności, które, w razie ich urzędowego stwierdzenia, przemawiałyby za uwzględnieniem prośby. Niższe instancje administracyjne, starostwa i województwa przedkładają po zbadaniu prośbę Ministerstwu Spraw Wewnętrznych wraz z odpowiednio uzasadnionym wnioskiem, oraz o ile prośba według ich „widzimisię" zasługuje na uwzględnienie przedkładają akta sprawy. Minister Spraw Wewnętrznych, o ile uzna, że prośba o ułaskawienie na uwzględnienie nie zasługuje, nie przedkłada jej Prezydentowi. Prezydent Rzeczypospolitej może jednak wydać inne zarządzenie, czyli nie przychylić się do stanowiska Ministra Spraw Wewnętrznych i prawo łaski zastosować.

Z tego postępowania, unormowanego okólnikiem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Nr. 3 z 13 stycznia 1930, wynika, że wnoszący prośbę zadany jest nie tyle na łaskę Prezydenta Rzeczypospolitej, ile na łaskę biurokracji, która jego prośby wogóle nawet Prezydentowi Rzeczypospolitej może nie przedłożyć. Oczywiście tylko dobrze ustosunkowane jednostki mogą znaleść drogę do

kancelarji Cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej i spowodować tam zażądanie od ministra spraw wewnętrznych przedłożenia aktów celem ułaskawienia.

Skutkiem takich okólników ministerjalnych i takiej procedury Prezydent jest izolowany od społeczeństwa, traci możność naocznego przekonania się, jak szafują karami i na jakiej podstawie urzędy administracyjne a prawo łaski Prezydenta w gruncie rzeczy zależne jest od tego, czy jakiś starosta osobiście jest łaskawy dla wnoszącego prośbę o ułaskawienie.

Podatek od broni myśliwskiej.

Pytanie, czy broń myśliwska posiadana przez osoby płacące podatek od prawa polowania może być obłożona podatkiem od zbytku rozstrzygnął Najwyższy Trybunał Administracyjny w wyroku z dnia 2 grudnia 1929 r. L. Rej. 1515/28, orzekając, że broń myśliwska posiadana przez osoby, *opłacające podatek od wykonywania prawa polowania* po myśli art. 19 ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. Dz. U. R. P. nr. 94 poz. 747 niezbędna do wykokonywania tego prawa, *nie podlega opodatkowaniu jako przedmiot zbytku na zasadzie ust. 3 art. 21 co dopiero przytoczonej ustawy.* Najwyższy Trybunał Administracyjny uzasadnił ten pogląd postanowieniem owej ustawy, które nie pozwala na ponowne obciążanie samoistnymi podatkami tych źródeł, które są wymienione w tej ustawie. Ponieważ wykonanie prawa polowania jest nsemożliwe bez jednoczesnego posiadania broni myśliwskiej, jako niemal jedynego narzędzia uprawiania łowiectwa, należy dojść do wniosku, że *w opodatkowaniu prawa polowania mieści się opodatkowanie tej broni myśliwskiej, która dla polowania na danym terenie jest konieczna.* Opodatkowanie tej broni w charakterze przedmiotu zbytku byłoby opodatkowaniem powtórnem, które ustawowo jest wzbronione. Natomiast broń myśliwska posiadana ponad konieczne potrzeby przez właścicieli prawa polowania jakoteż broń myśliwska, posiadana przez osoby, które prawa polowania nie posiadają, może podlegać opodatkowaniu jako przedmiot zbytku.

Naszem zdaniem przy zastosowaniu tych motywów Najwyższego Trybunału Administracyjnego nie powinni być pociągani do podatku od zbytków także *strażnicy łowieccy*, pozostający w służbie u takiego właściciela polowania, który opłaca komunalny podatek od prawa polowania.

Podatek wojskowy

Na podstawie ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej został w 1926 r. przez Radę Ministrów wprowadzony podatek wojskowy (Dz. U. Nr. 33, poz. 202 z 1926 r.)

Podatek wojskowy opłacają: 1) ci przeniesieni do rezerwy, którzy odbyli służby wojskowej, 10 zł. rocznie, 2) uznani za zdolnych do służby w pospolitem ruszeniu z bronią — 20 zł. 3) uznani za zdolnych do służby w pospolitem ruszeniu bez broni — 15 zł. 4) uznani za zupełnie niezdolnych do służby wojskowej — 10 zł.

Podatek wojskowy wymierzają i ściągają władze skarbowe na podstawie wykazów z roku poprzedzającego rok podatkowy. Wykazy te przedstawiają władze administracyjne I instancji.

Nakazy płatnicze mają być rozsyłane 1 października każdego roku. Termin płatności podatku wojsk. przypada 1 listopada każdego roku, względnie w ciągu 30 dni po dniu doręczenia nakazu płatniczego, o ile nakaz doręczono po 15 października. Odwołanie od wymiaru podatku wojskowego, tak jak i od innych podatków, wnosi się za pośrednictwem Urzędu Skarbowego do Izby Skarbowej w ciągu 30 dni od dnia doręczenia nakazu płatniczego. Odwołanie nie wstrzymuje zapłaty.

Na tle ściągania tego podatku popełniane są liczne nadużycia. Egzekutorzy zamiast poinformować się dokładnie, czy opodatkowany posiada jaki własny majątek podlegający zajęciu, sekwestrują ruchomości rodziców za podatek wymierzony synowi, albo ruchomości pierwszego lepszego domownika za podatek osobie w tym samym domu zamieszkałej, a następnie w drodze licytacji ruchomości te sprzedają.

W wypadku popełnienia takiego nadużycia należy zwrócić się do urzędu skarbowego o wyłączenie z pod egzekucji nieprawnie zajętych ruchomości, a jeśli urząd skarbowy żądaniu temu nie uczyni zadość, trzeba wnieść do sądu skargę przeciw skarbowi państwa o wyłączenie. Po przeprowadzeniu dowodu własności zasekwestrowanych rzeczy, sąd wyda wyrok zwalniający rzeczy te z pod egzekucji i zasądzi skarb państwa na zapłacenie poszkodowanemu kosztów procesu.

Podatek od psów

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych rozesłało do wojewodów okólnik, w którym zwraca uwagę, iż w wielu powiatach dotąd nie jest wprowadzony podatek od psów. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych poleca tedy wpłynąć na samorządy powiatowe

i gminy miejskie, aby podatek od psów wprowadzony został i tam, gdzie go dotychczas niema. Opłata winna być na tyle wysoka, by przeciwdziałała utrzymywaniu przez ludność dużej ilości psów. Opłata roczna nie powinna przekraczać za jednego psa 30 zł., za drugiego 40 zł. a za każdego następnego 50 zł. w gminach wiejskich. W gminach miejskich opłaty mogą być dwa razy wyższe.

Okólnik ten nasuwa następujące uwagi. Słusznem jest, aby miasta wprowadzały opłatę od psów, albowiem tam trzyma się psy dla przyjemności i zabawy. Na wsi jednak pies pełni te funkcje, które nie mogą być dostatecznie wypełnione przez policję. Pies na wsi właściwie wykonuje funkcje policji bezpieczeństwa mienia, albowiem urzędowa policja dziś zatrudniona jest innemi sprawami. To też wprowadzenie takiego podatku na wsie, byłoby nieuzasadnionem obciążeniem gospodarzy rolnych, chowających psy z konieczności jako stróżów.

W jednym z powiatów województwa krakowskiego, starosta, znany z wprowadzania różnych nowości, zainicjował również wprowadzenie przez zarząd powiatowy opłat od psów. Gdy się jednak dowiedział, że właściciele psów przygotowali na znak protestu „psią demonstrację" przed radą powiatową, zamierzając w oznaczonym dniu przybyć na nią ze swymi „brysiami", „wilkami" i „kundlami", odżegnał się od swego projektu, nie chcąc doczekać się obszczekiwania go przez opodatkowane psy.

Sprawa prawnego uregulowania podatków kościelnych.

Ważna sprawa zmiany ustawy konkurencyjnej, czyli o świadczeniach na cele kościelne, w kierunku uchylenia różnych obowiązków parafjan, związanych z budową i remontem budynków plebańskich i kościelnych i ulżenia w ten sposób ludowi — utknęła w sejmowej komisji administracyjnej, głównie z powodu niewłaściwego kierownictwa odradami tej komisji przez posła Polakiewicza (Be-Be) oraz z powodu zamykania sesji sejmowej przez rząd. Co do tego projektu ustawy, opracowanego przez posła Putka, były zdania podzielone nawet wśród kleru. Podczas, gdy zasady tej ustawy kler z b. zaboru pruskiego uznawał za słuszne, sam bowiem według podobnych zasad reguluje u siebie budowy i remonty budynków kościelnych i plebańskich, to kler z Małopolskj używał wszelkich dróg i sposobów, aby do uchwalenia tej ustawy nie dopuścić. Konserwatyści (obszarnicy) byli za uchwaleniem tej ustawy, kler z Kongresówki też oświadczał się za nią

i nawet projektował rozszerzenie mocy obowiązywania tej ustawy na b. zabór rosyjski, gdzie brak jakichkolwiek świeckich norm prawnych do regulowania tej sprawy. Rząd zajmował stanowisko biernego obserwatora. Z ramienia ministerstwa wyznań przychodził na posiedzenia komisji dyrektor departamentu Potocki, który jednak słuchał notował i... milczał. W ostatnich czasach rozeszły się wieści, jakoby na punkcie konkurencji kościelnej rząd porozumiał się z episkopatem i jakoby sprawę tę miało załatwić rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, powołujące we wszystkich parafjach komitety parafjalne w ten sposób złożone, że probosz będzie miał w nich zapewnioną większość i że komitety te będą miały prawo uchwalać podatki kościelne. Nie wiadomo, ile w tych pogłoskach jest prawdy, ale to wiadomo, że *takie załatwienie sprawy byłoby pogwałceniem ustawy konstytucyjnej, która postanawia, że rozporządzenia władzy, z których mają wynikuć obowiązki dla obywateli, mają mieć moc obowiązującą dopiero wtedy, gdyby zostały wydane z upoważnienia ustawy.* Żadna ustawa nie przewiduje dla Prezydenta Rz. P. prawa wydawania rozporządzenia, nakładającego na obywateli obowizeąk płacenia kościelnych danin. To też do załatwienia tej sprawy powołany jest tylko Sejm i Senat. Dopóki zaś Sejm i Senat nowych ustaw o podatkach kościelnych nie uchwalił, władze mogą stosować postanowienia ustaw dawniejszych, oczywiście z temi zmianami, jakie do nich późniejsze polskie ustawy wprowadziły. Inne załatwienie sprawy, byłoby niekonstytucyjne i uzasadniałoby wniosek o postawienie rządu w stan oskarżenia za złamanie konstytucji.

Obowiązki konkurencyjne proboszczów względem budowli plebańskich

W ostatnich latach proboszczowie małopolscy zapałali chęcią restaurowania i budowania nowych budynków plebańskich tak mieszkalnych jak i gospodarskich. Zapał ten, o tyle jest większy, o ile parafianie z baranią uległością podejmują się wyłącznie sami ponosić koszta wydatków z budową związanych i nie żądają od proboszcza pokrycia choćby części tych wydatków. Wśród ludności małopolskiej zakorzeniło się bowiem przekonanie, że proboszcz jest wolny od konkurencji kościelnej. Tak jednak nie jest. Proboszczowie w Małopolsce obowiązani są do ponoszenia części wydatków, związanych z naprawą czy budową plebanji lub plebańskich budynków gospodarskich, (stajnie, sto-

doły, śpichlerze, wozownie itp.) Według ustawy konkurencyjnej Komitet parafjalny jako zarządca funduszu konknrencyjnego) powinien (ewentualnie przy pomocy starostwa) obliczyć czysty dochód proboszcza z parafji, a następnie wywiedzieć się w kasie skarbowej i w starostwie, ile wynosiła do chwili wejścia w życie konkordatu kongrua czyli ustalony przez władze kościelne i państwowe dochód, przeznaczony na utrzymanie proboszcza i jeżeli okaże się nadwyżka czystego dochodu ponad ową kongruę, komitet parafialny ma obowiązek nałożyć na proboszcza coroczną opłatę konkurencyjną do kasy komitetu parafialnego. Opłata ta wynosi od nadwyżki przenoszącej kongruę o 100 zł. 3%, od nadwyżki nie przekraczającej 200 zł. 5%, od nadwyżki zaś większej 8%. Na terenie Małopolski niema dziś proboszcza któryby nie miał takiego dochodu, który podlega opodatkowaniu. Probostwa bowiem posiadają z reguły po kilkadziesiąt morgów gruntu, a nadto każdemu proboszczowi biskupi wypłacają dotację w gotówce z funduszów otrzymywanych na ten cel ze Skarbu Państwa w myśl konkordatu. Tak samo opłaty za posługi religijne są dziś znaczne, a do tego doliczyć należy różne kolędy, woreczki, tace i skarbony kościelne, wypominki, a wszystko to razem daje z pewnością większy rzeczywisty dochód, niż kongrua, czyli dochód fikcyjny. Oczywiście proboszcz winien udowodnić, jakie ma rozchody, aby można było je przy obliczaniu czystego dochodu uwzględnić.

Ustawy konkurencyjne uchwalane były według projektu rządowego, przedłożonego sejmom wszystkich krajów, tworzących państwo austrjackie. W myśl projektu w innych krajach, (jak np. na Śląsku) postanowiono, iż proboszcz w tym czasie co i parafja nie ma ponosić zależnie od dochodu nawet część wydatków budowlanych. Sejm galicyjski jednak na wniosek posłów-księży uchwalił nałożyć na księży stałe coroczne datki konkurencyjne od dochodu. Sejm wychodził z tego założenia, że jednorazowy wydatek bardzoby proboszcza obciążył, lepiej tedy dla niego będzie, gdy będzie płacił co roku, ale mniejszy datek. Z drugiej strony chodziło także i o to, aby komitet parafjalny każdego roku przyszedł w posiadanie odpowiedniej gotówki na drobne naprawy i aby nie potrzebował o lada bagatelę rozpisywać konkurencji na parafjan. To korzystne dla interesów parafjalnych postanowienie ustawy — niestety wypaczyły austrajckie władze, które nie naciskały na Komitety parafjalne, by proboszczów opodatkowały. Komitety zaś w wielu parafjach chodziły i chodzą na pasku proboszczów, to też nie dbają one wykorzystanie ustawy na dobro parafji. Te austrjackie nieporządki i bezprawia uprawiają w dalszym ciągu polskie urzędy.

Czas więc najwyższy, aby obecnie, gdy dochody kleru się poprawiły, przystąpiły komitety parafjalne do wymierzenia proboszczom stałych procentowych rocznych datków konkurencyjnych do kasy komitetu parafjalnego. Zwłaszcza obliczenie do-

chodów proboszczów jest wskazane tam, gdzie proboszczowie jużto namawiają, jużto przeprowadzają budowę nowych plebanji i plebańskich budynków gospodarskich. W takich parafjach należy obliczyć proboszcza z dochodów za trzy lata wstecz i żądać wpłacenia ich do kasy komitetu parafjalnego. Ustawa bowiem w § 4 postanawia obowiązek proboszcza wpłacenia tych datków bez czekania na wezwanie, datki zaś konkurencyjne przedawniają się w trzech latach. Corocznie też należy proboszcza upominać o zapłatę tych datków, w razie zaś niezapłaty zwrócić się w myśl okólnika namiestnictwa z 25 sierpnia 1867 l. 43395 do starostwa o egzekucję przeciw proboszczowi.

W parafjach, w których starostwo zarządzi rozprawę konkurencyjną, każdy uczestnik tej rozprawy ma prawo postawić wniosek o ustalenie, ile proboszcz na podstawie § 4 ustawy konkurencyjnej obowiązany jest zapłacić, gdyby zaś komitet parafjalny rozmyślnie zaniedbywał opodatkować proboszcza, można go za zaniedbanie obowiązków ustawowych zaskarżyć przed starostwo, a nawet żądać od członków komitetu, by parafji wynagrodzili szkodę, jaką swem niedbałem urzędowaniem zrządzili, nie wymierzając i nie ściągając od proboszcza obowiązkowego datku konkurencyjnego.

Od starostów i wojewodów należy domagać się pomocy przy wykonaniu ustawy, w razie zaś zaniedbań w tym względzie zwracać się do posłów, by odpowiedzialnego za te urzędy ministra pociągali do odpowiedzialności.

Rodzice mają prawo wyboru szkoły dla swych dzieci.

W roku 1927 za inicjatywą Kuratorjum krakowskiego zwołane zostały Rady szkolne miejscowe gmin Podolany, Zarzyce Małe, Zarzyce Wielkie, Leńcze i Przytkowice w powiecie wadowickim, w celu oświadczenia się co do komasacji szkół. Wszystkie te gminy zgodziły się na utworzenie szkoły o wyższym stopniu organizacyjnym w Leńczach, oraz że do tej szkoły mają uczęszczać starsze roczniki ze wsi sąsiadujących z Leńczami, dla młodszych zaś roczników ma być w każdej z tych wsi utrzymana dotychczasowa szkoła.

Wbrew temu życzeniu gmin zniosło Kuratorjum krakowskie w zupełności wszystkie szkoły we wsiach koło Leńcz położonych i poleciło wysyłanie dzieci wszystkich, bez względu na wiek do szkoły w Leńczach i to zanim jeszcze w Leńczach szkołę wybudowano. Na szkołę w Leńczach wydzierżawiono zupełnie na ten cel nie odpowiednią chatę wiejską. Wszelkie starania pokrzywdzonych wsi pozostały bez skutku, bo uchwała Kuratorjum urosła formalnie w moc prawną, gdyż rekurs gmin jako spóźniony został odrzucony. Ponieważ połączenie komunikacyjne gminy

Podolany z Leńczami jest złe, posłali mieszkańcy Podolan swoje dzieci do szkoły 7-mioklasowej w Woli Radziszowskiej, do której prowadzi z Podolan bity gościniec.

Powiatowa Rada Szkolna w Wadowicach, aczkolwiek wiadomem jej było, że dzieci chodzą do Woli Radziszowskiej, począwszy od września 1928 r. każdego miesiąca nadsyłała rodzicom dzieci z Podolan nakazy karne za rzekome nieposyłanie dzieci do szkoły, wychodząc z założenia, że rodzice obowiązani są posyłać dzieci tylko do takiej szkoły, którą im władze szkolne wskażą. Kary te doszły już do sumy kilku tysięcy złotych. Wszelkie interwencje były bezskuteczne, a nawet Kuratorjum szkolne krakowskie poleciło dzieci te ze szkoły w Woli Radziszowskiej wyrzucić(!) co też kierownik szkoły w Woli Radziszowskiej uczynił, lecz następnie widząc krzywdę dzieci i ich rodziców z powrotem je na własną odpowiedzialność do szkoły przyjął.

Jeden z takich licznych „nakazów karnych" był na żądanie ukaranych przedmiotem rozprawy sądowej w Sądzie Okręgowym w Wadowicach. Sąd wydał wyrok (K. A. 303/29) odnośnie do wszystkich oskarżonych w liczbie 27-miu uwalniający. W uzasadnieniu wyroku sąd stanął na stanowisku, że *rodzice mają prawo do wyboru szkoły dla dziecka a władza szkolna nie może zmusić rodziców do posyłania dzieci do szkoły przez nią wskazanej.*

Opłaty za mieszkania kierowników szkół.

Według orzeczenia Najwyższego Trybunału Administracyjnego z dnia 19 października 1928 L. Rej. 4327/26, kierownicy szkół mają obowiązek płacenia za mieszkania. Sprawę opłat za te mieszkania w budynkach szkolnych normują postanowienia ustawy cywilnej i ustawy o ochronie lokatorów.

W b. zaborze austrjackim szkoły wybudowane przez konkurencję szkolną stanowią własność funduszu szkolnego miejscowego, którego zastępcą jest rada szkolna miejscowa.

To też rada szkolna miejscowa winna zawrzeć umowę z kierownikiem szkoły co do wysokości wynagrodzenia za zajmowane przez niego mieszkanie w budynku szkolnym. Dochód z tych opłat uwidoczniony być powinien w preliminarzu budżetowym rady szkolnej miejscowej.

Te budynki szkolne, które wybudowane zostały na obszarze

b. dzielnicy rosyjskiej i pruskiej przed 1 lipca 1919, a na obszarze b. dzielnicy austrjackiej przed dniem 27 stycznia 1917 podlegają ustawie o ochronie lokatorów, dlatego też opłatę za mieszkanie w takich budynkach należy uzgodnić z postanowieniami tej ustawy. Według artykułu 5 tej ustawy za podstawę do oznaczenia wysokości opłaty za mieszkanie służyć ma czynsz, płacony w czerwcu 1914 roku. Jeżeli przedmiot najmu w czerwcu 1914 r. nie był wynajęty (a tak było ze wszystkiemi prawie mieszkaniami kierowników szkół w budynkach szkolnych), w braku zgody stron, może się rada szkolna miejscowa zwrócić do sądu powiatowego a w miastach do urzędu rozjemczego dla spraw najmu, o ustalenie podstawowego czynszu.

W sprawę poboru czynszu za mieszkanie w budynkach szkolnych wmieszało się także Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zalecając gminom niepobieranie komornego wyższego niż dodatek mieszkaniowy, otrzymywany przez nauczyciela ze skarbu państwa.

Okólnik ten mógłby mieć znaczenie tylko tam, gdzie gminy są właścicielami budynków szkolnych (jak to jest w Kongresówce) i gdzie skutkiem tego rady gminne ustalać będą czynsz, w Małopolsce jednak okólnik ten nie ma żadnego znaczenia, ze względu, iż budynki szkolne nie stanowią własności gmin, ale są własnością funduszu szkolnego miejscowego, a ustalanie czynszu skutkiem tego należy do rad szkolnych miejscowych a nie do rad gminnych.

Jakie prawa posiada gmina w sprawie użytkowania wód publicznych?

Sprawę użytkowania wód publicznych (rzeki, potoki) reguluje ustawa wodna z dnia 19 września 1922 r. w brzmieniu ustalonem przez rozporządzenie Min. Robót Publicznych z dnia 13 kwietnia 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 62 poz. 574). Według art. 21 tej ustawy każdemu wolno używać bez osobnego pozwolenia wód publicznych w sposób zwykły, nie wykluczający takiego samego użytkowania przez innych do — kąpieli, mycia i prania pojenia i pławienia, jeżdżenia łodzią, ślizgania się oraz czerpania wody ręcznemi naczyniami dla gospodarstwa domowego. Z tem samem ograniczeniem wolno każdemu odprowadzać do publicznych wód płynących wodę zwykłą lub zużytą, pochodzącą z gospodarstwa. Nie można jednak odprowadzać wody zanieczyszczonej zapomocą wspólnych urządzeń np. kanalizacji. Przez używanie wody w sposób w. określony, nie można naruszać ani biegu

i jakości wody oraz brzegów, ani też uwłaczać cudzemu prawu, ani wyrządzać komukolwiek szkody. Ponadto ustawa zobowiązuje do posłuszeństwa wobec przepisów policyjnych, jakie w sprawie wyżej określonego użytkowania wody w granicach ustawy wodnej zostaną wydane. Przepisy takie wydać może starosta powiatu, w Małopolsce zaś ma prawo uchwalić je też rada gminna w myśl § 27 ustawy gminnej, a wykonuje je zwierzchność gminna.

Do wydobywania roślin, pni drzewnych, mułu, ziemi, piasku, żwiru, kamieni i lodu z łożyska wód publicznych potrzebne jest zezwolenie starostwa, o ile nie chodzi o wyjątkowe specjalne uprawnienia. W wypadku, gdy powyższe przedmioty wydobywane są bez osobnych urządzeń dla potrzeb gospodarczych, niepotrzebne jest zezwolenie starostwa.

Z tego wynika, że gmina wogóle nie jest uprawnioną do wydawania *pozwoleń czy nakazów w sprawie wydobywania z rzeki wyżej wyszczególnionych przedmiotów*, władza zaś wodna (Starostwo) ma prawo wydawać takie pozwolenia czy zakazy *ale tylko wówczas*, gdy chodzi o wydobywanie tych przedmiotów nie dla potrzeb gospodarczych.

Co do opłat za wydobywanie tych przedmiotów, to w myśl art. 32 ustawy wodnej może ich pobieranie zarządzić jedynie Minister Robót Publicznych w porozumieniu z Ministrem Skarbu i przeznaczyć je na utrzymanie tych wód.

Z tego wynika, że *gminy nie mają prawa nakładania tych opłat* i uwidaczniania ich w budżecie gminnym.

Konsensy wodno-prawne na stawy rybne.

Starosta powiatowy w Oświęcimiu zażądał od właścicieli stawów rybnych, od niepamiętnych czasów istniejących w gminie Polance Wielkiej, wykazania się konsensem wodno-prawnym na użytkowanie tych stawów i na zasadzie art. 45 ustawy wodnej zabronił użytkowania tych stawów aż do czasu ewentualnego uzyskania wymaganego konsensu.

Takie zagrożenie pomijając już jego gospodarczą bezsensowność, służyć chyba może wystraszeniu na właścicielach stawów zaliczki na niepotrzebne komisje wodne.

Powoływanie się w tym wypadku na art. 45 ustawy wodnej nie powinno mieć miejsca, albowiem sprawę stawów rybnych reguluje rozporządzenie z 14 lutego 1894 r. l. 45 dz. u. p. według którego konsens wymagany jest dla zakładania *nowych* stawów. Z tego wynika, że stawy powstałe przed wejściem w ży-

cie tego rozporządzenia nie wymagają konsensu. Natomiast zniesienie stawu istniejącego, może być dokonane za zezwoleniem władzy administracyjnej, bez względu na to, czy staw istnieje jako zastarzały, czy też jako konsentowany.

Przywracanie dróg gminnych do pierwotnego stanu.

Zdarza się często, iż drogi gminne zostają przez sąsiadów zagrodzane, zaorywane, szerokość ich jest zwężana itd. Zachodzi pytanie, która władza jest kompetentną do wydania orzeczenia w sprawie przywrócenia drogi do pierwotnego stanu i jakie przepisy prawne sprawę tę regulują.

Otóż w Małopolsce sprawę tę reguluje *§ 23 p. 5 galicyjskiej ustawy drogowej z dnia 10 grudnia 1907 r. Dz. U. kr. Nr. 155*, utrzymany w mocy art. 39 ustawy z dnia 10 grudnia 1920 r. Dz. U. poz. 32 z r. 1921. Według § 23 p. 5 „wydział powiatowy orzeka w sprawach naruszenia całości drogi publicznej i przywrócenia jej do pierwotnego stanu“.

W wypadku zatem zaorania, czy zagrodzenia części parceli drogowej, zwierzchność gminna winna zawiadomić o tem wydział powiatowy i stwierdzić, że charakter drogi jest „publiczny“ a to albo na podstawie dokumentów, albo też w wyniku przeprowadzonych dochodzeń, wykazujących, że droga jest dostępna dla każdego obywatela.

Na tej zasadzie wydział powiatowy po komisyjnem zbadaniu sprawy wyda orzeczenie, nakazujące przywrócenie drogi do pierwotnego stanu, które po prawomocności zwierzchność gminna wykona. Zarzut „zasiedzenia“ publicznej drogi nie ma znaczenia, gdyż o ile droga gminna jest „drogą publiczną“, to takiej drogi gminnej jako dobra publicznego zasiedzieć nie można. Zarzut taki może dotyczyć drogi niepublicznej, a więc np. drogi prowadzącej do lasu lub pastwiska gminnego.

Że wydział powiatowy jest kompetentny do orzekania w takich sprawach potwierdził to także Najwyższy Trybunał Administracyjny w wyroku z dnia 20 października 1926 r. L. Rej. 1191/24.

Rolnicy w miastach a ubezpieczenie robotników rolnych i służby domowej na wypadek choroby.

Zarządy Kas Chorych pociągają do ubezpieczenia na wypadek choroby drobnych rolników, zatrudniających robotników rolnych i służbę domową, o ile rolnicy ci mieszkają w gminach miejskich.

Rolnicy w miastach bronili się przeciw żądaniom Kas Chorych, przytaczając na swą obronę argument, że rozporządzenie mówi o „gospodarstwach wiejskich" i że gospodarstwa takie znajdować się mogą w osiedlach o charakterze wiejskim, należących pod względem administracyjnym do miast, wobec czego również i drobni rolnicy w miastach powinni być zwolnieni od ubezpieczenia służby domowej i robotników na tej samej zasadzie, na jakiej zwolnienie to przysługuje drobnym rolnikom w gminach administracyjnych wiejskich.

Spór taki prowadzili z Kasą Chorych rolnicy zamieszkali w osiedlach wiejskich należących do miasta Wadowic. Spór ten jednak przegrali na drodze administracyjnej. Orzeczenia starostwa i województwa zaskarżono do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, jednakowoż Trybunał Administracyjny orzekł na niekorzyść rolników w miastach. Ponieważ wyrok ten ma znaczenie dla wszystkich drobnych rolników, zamieszkałych w miastach na całym obszarze państwa polskiego, przytaczamy go w całości:

Najwyższy Trybunał Administracyjny
L. Rej. 184/27

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Najwyższy Trybunał Administracyjny w składzie Przewodniczącego Prezesa Dr. Moraczewskiego i Sędziów Dr. Bernaczka, Dr. Rybarzewskiego, tudzież przy udziale członka Sekretarjatu Prawniczego, jako protokólanta Dąbrowskiego, w sprawie skargi Jana Wolasa i tow. na orzeczenie Wojewody Krakowskiego z dnia 2 grudnia 1926 r. L. O. S. 12576/26 w przedmiocie ubezpieczenia służby domowej na wypadek choroby, po przeprowadzonej dnia 12 grudnia 1928 r. rozprawie, a to po wysłuchaniu sprawozdania sędziego referenta, jakoteż wywodów zastępcy władzy pozwanej Kazimierza Kramsztyka, urzędnika VII st. sł. w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej **oddala skargę jako nieuzasadnioną.**

Powody: Orzeczeniem z 2 listopada 1926 L. 3155 i 126 nie uwzględniło Starostwo w Wadowicach rekursu Jana Wolasa i tow. w sprawie ubezpieczenia na wypadek choroby służby zatrudnionej w gospodarstwie rolnem rekurentów w Wadowicach i orzekło, że powyższa służba podlega obowiązkowi ubezpieczenia w pow. Kasie Chorych na powiat Wadowicki w Andrychowie zgodnie z rozporządzeniem minist. z 28 stycznia 1922 Dz. U. p. 149.

Wniesionego przeciwko temu orzeczeniu zbiorowego dalszego rekursu zwyż wymienionych Województwo Krakowskie orzeczeniem z dn. 2 grudnia 1926 L. OS. 12576 nie uwzględniło i zatwierdziło orzeczenie Starostwa jako uzasadnione, podnosząc że z § 1 rozp. ministerjalnego z 28 stycznia 1922 w brzmieniu ustalonem ustawą z 6 lipca 1923 Dz. U. p. 589 i z 28 września 1926 Dz. U. p. 582 wynika, iż odroczenie obowiązku ubezpieczenia pracowników i robotników rolnych i leśnych oraz służby domowej wiejskiej w gospodarstwach wiejskich obszaru poniżej 75 ha dotyczy wyłącznie gospodarstw położonych i prowadzonych na wsi, podczas gdy w niniejszym wypadku rozchodzi się o gospodarstwa wiejskie położone w granicach miasta.

Na to orzeczenie wnieśli wyż. wymienieni wspólną skargę do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, który rozważył co następuje:

Ustawa z 29 maja 1920 Dz. U. p. 272 postanawia w art. 3, że obowiązkowi ubezpieczenia na wypadek choroby podlegają wszystkie osoby bez różnicy płci, zatrudnione na podstawie stosunku roboczego, lub służbowego a w szczególności m. i. robotnicy i pracownicy rolni i leśni oraz służba domowa.

Według art. 104 cyt. ustawy przysługuje Ministrowi Pracy i Opieki Społecznej do czasu wejścia w życie w całej rozciągłości tejże ustawy prawo decyzji co do kolejności pociągania do obowiązku ubezpieczenia poszczególnych kategorji osób, objętych art. 3 ustawy.

Wydanem na podstawie tego ustawowego upoważnienia rozporządzeniem z 28 stycznia 1922 Dz. U. p. 149 odroczył Minister Pracy i Opieki Społecznej w b. zaborze austrjackim — o który w niniejszym wypadku chodzi — obowiązek ubezpieczenia pracowników i robotników rolnych i leśnych oraz służby domowej w gospodarstwach wiejskich obszaru poniżej 75 ha od 1 lutego 1922 do czasu zakreślonego art. 104 ustawy z 19 maja 1920.

Ustęp 2 § 1 tegoż rozporządzenia głosi, że postanowienie powyższe nie odnosi się do robotników i pracowników, zatrudnionych na wsi w przedsiębiorstwach przemysłowo-rolnych (gorzelnie, młyny, browary i t. p.) oraz w gospodach zajezdnych i szynkarskich.

Rozporządzenie nie wyjaśnia bliżej pojęcia „**gospodarstwa wiejskie**" Że wchodzą tu w rachubę gospodarstwa rolne, wynika już z oznaczenia obszaru tych gospodarstw i z przeciwstawienia im gospodarstw przemysłowo-rolnych i gospodno-szynkarskich.

Gdyby rozporządzenie miało na myśli gospodarstwa rolne jako takie byłoby niewątpliwie użyło właściwego i odpowiadające istocie rzeczy, określenia „gospodarstwa rolne".

Wyrażenie „gospodarstwa wiejskie" użyte zostało zatem celowo nie dla określenia istoty gospodarstw lecz, jak wynika z przytoczonego powyżej ustępu 2 § 1 cyt. rozporządzenia, w znaczeniu zwykłem i powszechnem dla określenia gospodarstw „na wsi", położonych na wsi, w gminach wiejskich w przeciwieństwie do gospodarstw „w mieście", położonych na terytorjum gmin miejskich.

Wbrew zapatrywaniu skargi jest zatem dla obowiązku ubezpieczeniowego służby domowej w b. zaborze austrjackim, jak to słusznie orzekła pozwana władza w zaskarżonem orzeczeniu, decydującem położenie gospodarstwa poniżej 75 ha, **i tylko służba domowa w gospodarstwach, położonych na wsi, w gminach wiejskich, nie podlega na razie temu obowiązkowi.**

A ponieważ bezspornem jest, że gospodarstwa skarżących położone są w obrębie gminy miasta Wadowic, a więc w obrębie gminy miejskiej, nie mógł się Najwyższy Trybunał Administracyjny dopatrzeć w zaskarżonem orzeczeniu ani niezgodności z ustawą ani zarzuconej również wadliwości postępowania, ileże rodzaj gospodarstw skarżących jest wobec powyższej wykładni § 1 rozporządzenia z 27 stycznia 1922 Dz. U. p. 149 dla obowiązku ubezpieczenia służby domowej, o którą w niniejszym wypadku chodzi, bez prawnego znaczenia nie wymagał zatem indywidualnego ustalenia.

Skargę należało zatem oddalić jako nieuzasadnioną.

Warszawa, dnia 12 grudnia 1928 r.

Podpisy: (—) Dr. Moraczewski. (—) Dr. Bernaczek, (—) Dr. Rybarzewski.

Wobec takiego wyniku sporu drobni rolnicy w miastach pociągani będą na przyszłość do ubezpieczenia robotników rolnych i służby domowej, czyli, że będą gorzej traktowani, niż rolnicy drobni w gminach wiejskich, którzy do tego obowiązku nie są pociągani.

Sprawę tę jest jednak w prawie załatwić korzystnie dla rolników w miastach sam Rząd, a w szczególności Minister Pracy i Opieki Społecznej. Dlatego też zwracamy się z apelem do Pana Ministra Prystora, ażeby zechciał rozporządzenie Min. Pracy i Opieki Społecznej z dnia 28. stycznia 1922 Dz. U. P. Nr. 149 uzupełnić postanowieniem, że *dotyczy ono także rolników posiadających gospodarstwa rolne poniżej 75 hektarów w gminach miejskich.* Logika i sprawiedliwość wymaga, aby zaniechano niczem nieuzasadnionych praktyk w stosunku do tych rolników, a wynikających jedynie z wadliwego redagowania rozporządzeń przez urzędników ministerjalnych.

Poradnik samorządowy.

Z gminy Chronów zapytują nas, czy Urząd gminny ma obowiązek wysyłania specjalnego posłańca po pocztę dla urzędu parafjanego, który posiada osobny schowek i osobną torbę w Urzędzie pocztowym?

Urząd gminny ma obsługiwać w sprawach pocztowych proboszcza (zwanego niewłaściwie urzędem parafjalnym), tak jak obsługuje innych mieszkańców gminy. Jeżeli proboszcz ma na poczcie osobny schowek i osobną torbę na noszenie poczty, może sobie też ustanowić własnego posłańca, a nie ma on żadnej podstawy żądać specjalnych przywilejów od Urzędu gminnego. Od zarządzeń wydanych w tej sprawie może się proboszcz odwołać do rady gminnej, odwołanie do starostwa czy też do wydziału powiatowego nie może mieć żadnych skutków prawnych.

albowiem sprawa ta należy do własnego zakresu działania gminy i regulowaną jest swobodnie według uznania zwierzchności i rady gminnej. Zaznaczyć należy, że tam gdzie kolejno z domów chodzi się na pocztę, również i proboszcz, który oprócz kongruy ze skarbu państwa ma także dochody z probostwa, winien w myśl § 82 i 83 ustawy gminnej taką publiczną posługę na rzecz gminy wypełnić i pocztę w czasie dla niego wyznaczónym z gminy odnieść i do gminy przynieść.

Urzędy gminne w Wadowickiem zapytują, czy Tymczasowy Zarząd Powiatowy ma prawo ściągać z gminy nieprzewidzianą w budżecie kwotę na urządzenie latarni przed posterunkiem policyjnym?

Oświetlenie posterunków policyjnych, sprawienie urządzeń i latarń orjentacyjnych jest obowiązkiem Rządu. Wydatki te winny być pokrywane z budżetu państwowego. Niema żadnego przepisu prawnego, któryby obowiązki takie na gminy nakładał. Obowiązku tego nie może też nałożyć Tymczasowy Zarząd Powiatowy. Jeśliby Zarząd Powiatowy jednak chciał w tym wypadku Skarb Państwa wyręczyć, wolno mu to uczynić, ale kosztem swoich własnych dochodów. Nie wolno mu natomiast bez zgody gminy użyć na ten cel funduszów gminnych, administrowanych przez powiat. W wypadku nieprawnego potrącenia, gmina poszkodowana ma prawo zażądać od Województwa ustalenia szkody a potem w drodze skargi sądowej żądać od powiatu zwrotu zatrzymanej gotówki. Jeśli wydatek nie jest przewidziany w budżecie gminnym, wójtowi gminy nie wolno też uskutecznić wypłaty bez specjalnego zezwolenia Rady gminnej.

Z gmin Czernichów i Tresna dochodzi nas zażalenie jakoby Tymczasowy Zarząd Powiatowy w Żywcu po sprzedaży lasów gminnych gotówkę przeznaczoną na budowę szkoły w kwocie 70.000 złotych wziął w swoje przechowanie i że gotówka ta leży tam bez procentu.

Gdyby to było prawdą, to postępowanie Tymczasowego Zarządu Powiatowego zasługiwałoby na naganę i ostry sprzeciw. Według § 99 ustawy gminnej, Tymczasowy Zarząd Powiatowy ma obowiązek czuwania, aby zakładowy majątek i zakładowe dobro gmin nie zostało uszczuplone. Nie wynika jednak z tego by Tymczasowy Zarząd Powiatowy miał prawo ograniczania swobody gminy w wypadku, gdy ona legalnie i celowo administruje majątkiem zakładowym i dochodami z tegoż majątku płynącymi. To też gdzie i na jakich warunkach mają być pieniądze ulokowane, dopóki nie zostaną użyte na przeznaczony cel, w tym wypadku budowę szkoły, to o tem zadecydować powinny rady gminne interesowanych gmin, uchwały zaś takie powinny być skontrolowane pod względem ich legalności i celowości przez Tymcz. Zarząd Powiat. Jeżeli Zarząd ten pieniądze ulokował u siebie bez procentu, należy wnieść zażalenie do Województwa a nadto

po ustaleniu w drodze administracyjnej szkody, jaką gminy ponoszą, wdrożyć kroki sądowe przeciw powiatowi żywieckiemu o odszkodowanie z powodu niewłaściwego gospodarowania majątkiem gminnym.

Inspektor samorządowy w Żywcu przy lustracji gminnej w gminie Międzybrodziu miał „skreślić“ w wydatkach gminnych kwotę przeznaczoną na wynagrodzenie dla przewodniczącego komisji kollaudacyjnej, odbierającej roboty wykonane w budynkach szkolnych. Czy postępowanie to jest legalne?

Inspektor samorządowy nie ma prawa wydawania decyzji w sprawie rachunków gminnych a więc skreślania pozycji w gminnych księgach rachunkowych. Jako organ kontrolny, upoważniony do badania rachunków, może on stwierdzić nieformalność, niewłaściwość, czy nielegalność wydatku i o tem spostrzeżeniu winien zawiadomić swoją władzę przełożoną t. j. Tymczasowy Zarząd Powiatowy. Dopiero Tymczasowy Zarząd Powiatowy jest uprawniony zażądać od rady gminnej, by wezwała naczelnika gminy do zwrotu gminie wydatku niecelowego i nielegalnego. W wypadku, gdy wydatek sprzeciwiałby się ustawie, rada gminna powinna wezwać naczelnika gminy do zadośćuczynienia prawu, inaczej sama stałaby się współwinną nadużycia, jeżeli zaś chodzi o wydatek, co do którego przysługuje gminie swobodne uznanie, wówczas rada gminna może uczynić jak zechce, a więc nawet nie przyjąć do wiadomości żądań Tymczasowego Zarządu Powiatowego i wydatek zatwierdzić.

Z Brzozy Królewskiej powiat Łańcut zapytują, 1) czy rada gminna jest w mocy utrzymać organistę na posadzie, któremu nieprawnie proboszcz wypowiedział, 2) czy księdzu można odmówić snopków, które co roku zbiera i furmanek po drzewo do lasu, 3) czy wolno księdzu urządzać zbiórki po gminie na odprawienie mszy za gminę?

Ad 1) Pracodawcą organisty jest proboszcz, dlatego bezpodstawnie wypowiedziany organista może sądownie dochodzić odszkodowania przeciw proboszczowi. Rada gminna nie jest kompetentną do wdawania się w spór między organistą a proboszczem.

Ad 2) Jeżeli pobór snopków czy dostarczenie furmanek nie opiera się na specjalnem zobowiązaniu, które można stwierdzić aktami starostwa, w takim razie można proboszczowi odmówić tej daniny.

Ad 3) Ksiądz ma prawo zbierać kollekty tylko wewnątrz kościoła. Na kollekty poza kościołem potrzeba pozwolenia starostwa. Jeśli proboszcz takiego pozwolenia nie posiada, naczelnik gminy jako dzierżyciel miejscowej władzy policyjnej jest uprawniony kwestarzy przytrzymać, zebrane sumy zasekwestrować i odesłać je wraz z protokołem do starosty.

Zwierzchność gminna w Tenczynku pow. Chrzanów zapytuje, czy jest obowiązaną preliminować wydatek na lekarskie objazdy i oględziny dzieci szkolnych i czy inspektor szkolny może na własną rękę taki wydatek do budżetu wstawić?

Wydatek na objazdy szkolne i oględziny dzieci szkolnych nie może być gminie narzucony, żadna bowiem ustawa takiego obowiązku nie przewiduje. Rada szkolna miejscowa, jeśli ma własne dochody, może je obrócić na pokrycie tego wydatku, ale narzucać jej takiego wydatku inspektor szkolny też nie może. Wydział powiatowy od tego utrzymuje okręgowych lekarzy, aby pełnili takie funkcje, jakie pełnią lekarze wysyłani przez inspektora do szkół. Przeciw narzucaniu gminom i szkołom nowych ciężarów i stwarzaniu nowych synekur dla lekarzy, trzeba wnosić zażalenia ze strony gminy przez wydział pow atowy do wojewody, ze strony zaś rady szkolnej miejscowej przez radę szkolną powiatową do kuratorjum.

Ob. z gminy Gać żalą się, że nowowybrany komitet parafjalny nie może się ukonstytuować, gdyż proboszcz jako najstarszy wiekiem nie chce zwołać posiedzenia. Czy jest jaki sposób na opornego proboszcza?

O sprawie należy powiadomić starostę, który z powodu oczywistego niedbalstwa czy złej woli proboszcza, ma prawo nakazać drugiemu z kolei najstarszemu wiekiem członkowi zwołanie posiedzenia i przeprowadzenie wyboru przewodniczącego.

Łętowni pow. Nisko zapytują, czy gmina może odstąpić grunty gminne lub urządzenia gminne (np. cmentarz) kościołowi?

Grunty i takie instytuty jak cmentarz stanowią zakładowy majątek gminy. Uchwała rady gminnej w sprawie pozbycia tych objektów wymaga zatwierdzenia rady powiatowej. Dlatego też należy oglądnąć się za poparciem wśród członków rady powiatowej, by zaprotestowali na posiedzeniu rady powiatowej przeciw nieuzasadnionej darowiźnie, w wypadku zaś, gdyby rada powiatowa np. cmentarz gminny pozwoliła darować kościołowi, należy wnieść odwołanie do województwa. Po myśli postanowień państwowej ustawy sanitarnej zakładanie i utrzymywanie cmentarzy jest obowiązkiem gminy, dlatego też rada gminna czy powiatowa, która pozwala na pozbywanie cmentarza, a tensamem zachęca gminę do nieprzestrzegania obowiązków wynikających z ustaw sanitarnych, popełnia bezprawie.

Ob. Wojciech Siuty zapytuje, czy policjant państwowy może fungować w charakterze komisarza zgromadzeniowego na publicznem zgromadzeniu?

Delegatów na zgromadzenia publiczne wysyła starosta a winien on ich zaopatrzyć w odpowiednie pismo urzędowe, stwierdzające że są delegatami. Ustawa o zgromadzeniach obo-

wiązująca w b. zaborze austrjackim w § 9 postanawia jednak, że w zgromadzeniach wspomnianych w §§ 2 i 3 tej ustawy nie mogą uczestniczyć osoby uzbrojone. Dlatego też przewodniczący zgromadzenia winien zażądać od policjanta, zabierającego się do pełnienia służby komisarza zgromadzeniowego, aby broń zostawił poza miejscem zgromadzenia, albowiem przepis § 9 obowiązuje nie tylko obywateli, ale także i przedstawicieli władzy.

Parafjanie z Kromołowapow. zawierciański zapytują, czy sołtysi mają prawo i obowiązek kontrolowania z polecenia proboszcza, czy parafjanie byli do spowiedzi wielkanocnej, albowiem taką kontrolę sołtysi w gminie tej przeprowadzają.

Sołtys jest urzędnikiem gromadzkim i gminnym a nie sługą kościelnym, wobec tego nie ma on prawa ani obowiązku urzędowania w zakresie spraw kościelnych. Nikt też nie jest obowiązany słuchać rozkazów sołtysa w sprawie spowiedzi wielkanocnej czy piątkowego postu. Nawet konkordat nie stworzył jeszcze z urzędów komunalnych żandarmerji kościelnej, którаby pilnowała uczęszczania do spowiedzi albo przestrzegania postów przez kler wskazanych. W starej Polsce co prawda wójtowie i „rugownicy" gromadzcy zatrudniali się pilnowaniem postów i spowiedzi, dziś jednak świat się śmieje z takiego urzędowania.

Komu przypada wynagrodzenie za szkodę zrządzoną pożarem w budynkach kościelnych lub plebańskich?

Wynagrodzenie za szkodę zrządzoną pożarem w budynkach plebańskich i kościelnych na terenie Małopolski obowiązany jest P. Z. U. W. wypłacić komitetowi parafjalnemu, a nie proboszczowi lub biskupowi. Obowiązuje pod tym względem postanowienie krajowej ustawy z dnia 15 listopada 1888 Dz. u. kr. Nr. 96, a w szczególności postanowienie § 3 tej ustawy, według którego wynagrodzenie za szkodę pożarem wyrządzoną, wpływa do funduszu konkurencyjnego. Po myśli zaś § 20 ustawy konkurencyjnej funduszem konkurencyjnym administruje przewodniczący komitetu parafjalnego pod nadzorem całego komitetu.

Użycie tej kwoty na cele budownicze może być dozwolone tylko przez strony obowiązane do konkurencji kościelnej na rozprawie konkurencyjnej, na podstawie przyjętych na tej rozprawie planów, kosztorysów i sposobu pokrycia wydatków. A więc nie tylko proboszcz czy biskup, ale nawet sam komitet parafjalny nie może wydatkować tej gotówki bez przyzwolenia stron do konkurencji obowiązanych.

Przechowywanie gotówki należy do komitetu parafjalnego i on ją powinien ulokować w instytucjach o pupilarnem bezpieczeństwie. Przechowywanie funduszów konkurencyjnych przez konsystorz biskupi nie jest dozwolone i za taką lokatę niewłaściwą odpowiadają osobiście wobec parafjan wszyscy członkowie komitetu parafjalnego

Czy proboszcz lub wikary ma prawo brać udział w wyborach komitetu parafjalnego?

Według rozporządzeń Ministra Wyznań i Oświaty z 28 listopada 1871 l 9.839 i z 25 stycznia 1873 l. 11937 ani proboszcz, ani patron nie mogą brać udziału w wyborach komitetu parafjalnego, ponieważ sami są członkami komitetu parafjalnego, i osobiście zastępują swoje interesa, nie mogą zatem wpływać swoim głosem na wybór zastępców interesów parafjan.

Co do wikarjuszów to mogłoby być im przyznane prawo wyborcze, o ile obowiązani są do konkurencji kościelnej, jednak żaden wikary nie jest obowiązany do konkurencji, albowiem nie płaci podatku, któryby mógł stanowić podstawę wymiaru świadczeń konkurencyjnych, wobec czego też nie może on ani wybierać komitetu parafjalnego, ani też być wybranym na członka tegoż komitetu.

Wynika z tego, że zasiadanie proboszcza lub wikarego w komisji wyborczej przy wyborach komitetu parafjalnego powoduje nieważność wyborów, albowiem osoby te wogóle przy akcie wyborczym nie powinny uczestniczyć.

Z kilku gmin zapytują nas czy rada gminna w Małopolsce ma prawo zarządzania gruntami szkolnymi?

Właścicielem gruntów i budynków szkolnych w Małopolsce jest fundusz szkolny miejscowy. Fundusz ten jako majątek celowy posiada po myśli § 26 ustawy cywilnej osobowość prawną. Prawnym zastępcą tego funduszu jest rada szkolna miejscowa. Na zasadzie art. 9 ustawy z dnia 13 lipca 1920 r. (Dz. Ust. Nr. 65 poz. 434) kierownicy szkół z reguły otrzymują od gminy dwie morgi ornego gruntu. Inni nauczyciele otrzymują grunt w miarę możności od gminy. Jeśli gmina nie może dostarczyć kierownikowi szkoły a właściwie funduszowi szkolnemu gruntu, wówczas otrzymuje kierownik odpowiedni równoważnik w pieniądzach ze skarbu państwa. Zdarza się, że fundusz szkolny miejscowy posiada więcej niż 2 morgi gruntu, a tedy w takim wypadku przysługuje radzie szkolnej miejscowej prawo użycia reszty gruntu według swego uznania.

W gminie Zygodowice rada gminna uchwaliła pobrać dobrowolne datki na budowę szkoły we formie składki. Tymczasowy Zarząd Powiatowy żąda przekładania sobie szczegółowego wykazu składek i osób dających składki. Czy gmina obowiązana jest temu żądaniu zadość uczynić?

Tymczasowe Zarządy Powiatowe nie są władzą policyjną, uprawnioną do koncesjonowania i kontrolowania składkowania na terenie gminy. Zezwolenie na kwestę w granicach gminy wydaje Zwierzchność gminna, która kontroluje kwestę, a sama też w tym wypadku podlega kontroli starostwa. Starostwo może wkroczyć w tę sprawę w wypadku zażaleń, jeżeli jednak tych zażaleń niema, nie ma podstawy do mieszania się. Co się tyczy

dochodów gminy ze składki dobrowolnej, to sprawa ta podlega kontroli Tymczasowego Zarządu Powiatowego, ale tylko z okazji kontroli rocznych zamknięć rachunkowych gminy. To też stałych sprawozdań co do składek dobrowolnych Zwierzchności gminne nie potrzebują przedkładać Tymczasowemu Zarządowi Powiatowemu, przez co nie przyczyniają one sobie zbędnej pisaniny i nie powodują powiększania biurokracji w Tymczasowych Zarządach Powiatowych, która w ostatnich czasach wprost poszukuje okazji do niepotrzebnej pisaniny i zatrudniania się nienależącemi do niej sprawami.

Szereg sekretarzy gminnych zapytuje, czy gminy obowiązane są przeprowadzać statystyki wymagane przez starostwa i Tymczasowe Zarządy Powiatowe?

Gminy obowiązane są wykonywać w poruczonym zakresie działania te wszystkie zadania, które przewidują ustawy. Ponieważ rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej mające walor ustawy, przewidziało dla gmin obowiązek sporządzania statystyki rolnej, przeto urzędy gminne obowiązane są statystykę taką przeprowadzić.

Jednak w ostatnich czasach Tymczasowe Zarządy Powiatowe nakazują gminom wykonywać statystyki np. dotyczące podziału gruntów, działalności rad szkolnych, straży ogniowych, spółek, stowarzyszeń itp., województwa zaś zarządziły statystykę pszczół i drzew zmarzniętych.

Ani jednej z powyższych statystyk gminy nie są obowiązane wykonywać, albowiem obowiązku takiego żadna ustawa na nie nie włożyła, w myśl zaś § 28 ustawy gminnej poruczony zakres działania gminy musi być oparty o ustawę.

Gdyby zachciankom starostów i różnych naczelników wydziałów w województwach gminy miały zadośćuczynić, musiałyby wzorem województwa swoje urzędy gminne podzielić na kilka departamentów z osobnymi naczelnikami wydziałów, jednak jest w tem ta trudność, kto i z czego to wszystko miałby zapłacić! Panowie przestańcie, bo się źle bawicie!

Urząd gminny w Turaszówce pow. Krosno, podaje, że przy plebiscycie antyalkoholowym na 500 uprawnionych do głosowania wzięło udział w głosowaniu 131 osób, z czego 77 głosów poszło za zakazem, a 54 przeciw zakazowi. Czy taki wynik plebiscytu jest ważny?

Plebiscyt przeprowadzany jest przy odpowiedniem zastosowaniu sejmowej ordynacji wyborczej. Tak jak wybór posła jest ważny bez względu na ilość biorących udział w głosoweniu wyborczem, tak samo i zakaz jest ważny bez względu na ilość głosujących, o ile tylko większość z pośród głosujących oświadczyła się za zakazem.

Starosta w Gorlicach zażądał od tamtejszego „Związku Pracowników i Przedstawicieli Samo-

rządowych" przedłożenia mu wykazu członków związku oraz zaznaczenia przy każdym członku, jaki urząd sprawuje. Czy żądanie to jest prawne?

Żądanie starosty w Gorlicach jest bezprawne. Według § 12. ustawy o stowarzyszeniach z dnia 15 listopada 1867 r. d. u. p. Nr. 134 zarząd ma podać do wiadomości starostwa jedynie nazwiska członków zarządu z oznaczeniem ich miejsca zamieszkania, nakładanie zaś obowiązku na zarząd stowarzyszenia, by podawał nazwiska innych członków stowarzyszenia oraz ich zawód jest naruszeniem ustawy. Przy tej sposobności zawiadamiamy że stowarzyszenia nie mają obowiązku zawiadamiania starostwa o zgromadzeniach stowarzyszenia nawet publicznych, albowiem obowiązek ten został zniesiony postanowieniem art. 4 ustawy z dnia 3 kwietnia 1925 Dz. U. Nr. 43 poz. 297. Stowarzyszenia dzięki tej ustawie mają nawet większe prawa niż posłowie i senatorowie, albowiem od tych ostatnich wymagają władze meldowania wszelkich urządzanych przez nich publicznych zgromadzeń. Wynika z tego, że publiczne zgromadzenia dla narady z posłami w sprawach samorządu, powinny zwoływać zarządy stowarzyszeń, albowiem uniknie się w ten sposób kłopotów z meldowaniem zgromadzeń starostom.

Plebiscyty antyalkoholowe.

Plebiscyty antyalkoholowe coraz liczniej przeprowadzane są w gminach małopolskich. Przykład dały gminy powiatu wadowickiego Chocznia, Frydrychowice, Inwałd, Wieprz, Kaczyna, Przytkowice, w gorlickiem Glinik Marjampolski, w krośnieńskiem Męcinka oraz szereg gmin na Podhalu. Uchwały plebiscytowe są wykonalne w tych wszystkich gminach, które przeprowadzają plebiscyt według wskazówek, które zamieściliśmy w zeszycie 6-7 „Samorządu Małopolskiego", przedrukowanych następnie przez całą prasę ludową. Pozostanie zasługą „Związku Polskich Samorządowców" i redakcji „Samorządu", że przez umiejętną doradę dopomogli urzędom gminnym do prawidłowego przeprowadzenia plebiscytu i wyrugowania wódki ze wsi. Niestety jak przy wielu sprawach tak i przy tej sprawie, władze skarbowe nie chcą stosować się do wyraźnego nakazu ustawy, iż zakaz wywołany plebiscytem powinien być bezwzględny i obejmować także napoje takie jak $2^1/_2{}^0/_0$-owe piwo. Ministerstwo Skarbu wbrew opinji sejmowej komisji budżetowej tłómaczy przepisy sprzecznie z ich wyraźnem brzmieniem, bo decyzją z 5 marca 1930 r. L. ND VI. 1572/konc. orzekło, że w gminach, które przeprowadziły plebis-

cyt, wolno sprzedawać piwo $2^1/_2\%$-owe. Gdyby jednak gmina wniosła do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych prośbę o rozszerzenie zakazu także i na te niskoprocentowe napoje, Ministerstwo to będzie mogło po porozumieniu z Ministerstwem Skarbu i Przemysłu i Handlu zakaz taki wydać. Obietnice te jednak nie są spełniane. Gmina Chocznia przed czterema miesiącami wniosła taką prośbę, ale żadnemu Ministerstwu nie spieszno ją załatwiać bo dziś takie czasy, że interes piwowarów jest na pierwszem miejscu, interes zaś ludności jej zdrowia i spokoju, referentów od spraw alkoholowych nie wiele obchodzi.

Biurokratyczne „hocki-klocki"

Akta zginęły...

Nowowybrana rada gminna w Żołyni powiat Łańcut nie została wprowadzona w urzędowanie, wskutek odwołania wniesionego przez narzuconego gminie komisarza rządowego. Dopiero wskutek interwencji poselskiej po siedmiu miesiącach zwłoki zaczęto w starostwie szukać aktów tej sprawy. Starostwo odpowiada, że akta odesłało do komisarza, komisarz oświadcza, iż aktów nie otrzymał, inna znów wersja krąży, że akta zgubiono w lwowskim urzędzie wojewódzkim, a tymczasem komisarz rządowy dalej urzęduje. I to się nazywa urzędowanie!

Egzekucja czy wyłudzenie?

W dniu 23 maja br. przybył do gminy Graboszyce „delegat" zaopatrzony w polecenia P. Z. Ubezp. Wzaj. i wadowickiego starostwa, celem ściągania asekuracji. W urzędzie gminnym wypełnił kartki upominające, zabrał do towarzystwa radnego i puścił się na domokrąstwo po wsi. Gdzie przyszedł zażądał 2 złote tytułem „egzekutywnego" tak że zebrał z tego tytułu znaczniejszą sumę pieniężną. „Urzędowanie" tego delegata jest bezprawne, albowiem ściąganie egzekucyjne składek należy do zwierzchności gminnej albo do władz skarbowych, a nie do „delegatów" P. Z. U. W. i starostów. Zbieranie zaś „egzekutywnego" w chwili, gdy żadna egzekucja nie została wytoczona, jest zwykłą oszukańczą manipulacją na szkodę ludności. Sprawy tych oszustw i zdzierstw były poruszone w sejmowej komisji budżetowej, rząd zobowiązał się zaprowadzić porządek w tym względzie, atoli po odroczeniu Sejmu wszystko zostało po dawnemu, bo egzekutorzy hulają bez względu na to, czy ministrem spraw wewnętrznych jest Józefski, czy Składkowski. W gminie Budzów taki „delegat" wziąwszy do towarzystwa policjanta i ase-

sora urządził licytację dobytku chłopskiego, atoli „komisja“ ta trafiła na mądrego chłopa, bo za działalność owego delegata, zaskarżył on Powszechny Zakład Ubezp. Wzajemnych i proces już w pierwszej instancji sądowej wygrał.

Ubiegłego roku podobnie urzędujący „delegat“ w Sieniawie pow. Nowy Targ doprowadził do rozruchów i strzelaniny, a przyczyną tego było bezprawne urzędowanie i licytacja krów, dokonywana w okresie przednówkowym w porozumieniu z małomiasteczkowymi rzeźnikami i handlarzami bydła.

Z działalności powiatowego związku komunalnego w Oświęcimiu.

„Chłopski Sztandar“ pisze, że nowopowstały powiat samorządowy w Oświęcimiu rozpoczął swoją działalność od rozrzutności w szafowaniu groszem publicznym. Dla starostwa rady powiatowej zakupiono zamek w Oświęcimiu za 150.000 zł., przebudowa zaś tego zamku ma kosztować drugie 150.000 zł. Tak wygląda „radosna twórczość“ starocińskiego samorządu!

Starosta czy mandaryn z Fajdanistanu?

Obchód imienin starosty Łęckiego w Chrzanowie urządził inspektor lustracyjny Ludwik Majchrowicz na koszt gmin. Do gmin rozesłano wezwanie, aby każda dała 10 zł., ale żeby tego do rachunków jako wydatku imieninowego nie wpisywano, tylko aby to w inny sposób „mądrze w wydatkach zmieszczono“. Następnie zaproponowano, aby wszystkie gminy wysłały delegacje celem złożenia życzeń imieniem ludności powiatu.

Jak to wszystko pachnie Azją!

Święty Biurokracy w Wadowicach.

Biuro wadowickiego wydziału powiatowego jakby sprzysięgło się na urządzanie dokuczliwości gminom. Wszystko, co wchodzi od gmin do wydziału powiatowego musi być sporządzone według „szimla“, inaczej zostaje zwrócone gminie. Jasne i treściwe uchwały (statuty) gminne w sprawie opłat, jeżeli nie są przepisane z „wzorowego statutu‘, zostają odrzucone, tak jakby istniała ustawa jakaś, nakazująca gminom koniecznie naśladować różne niechlujnie i zawile zredagowane statuty, ogłoszone przez biurokrację za „wzory“. Zamiast sporządzić w wydziale powiatowym druki, zawierające „wzorowe statuty“, odsyła się wójtów i pisarzy od Anasza do Kajfasza. Czciciele świętego Biurokracego jak widać dostali obłędu na punkcie kultu swojego.

„Kwiatek z niwy biurokratyzmu“.

Pod takim tyt. ob. Jan Kachel z Kukowa p. Maków napisał w „Piaście“

artykuł przeciw biurokratyzowaniu urzędowania w gminach. Kwiatkiem tego biurokratyzmu jest nowo zaprowadzona rachunkowość gminna. Jedynym owocem nowych zarządzeń jest wzmożenie posad sekretarzy, kasjerów, kontrolerów. Powoduje to tylko ciężary dla gmin na przeróżne druki, księgi i pensje. Przy tych zarządzeniach nie istnieje też pewność sprawiedliwego administrowania i kontroli, bo ogół obywateli nie może się zorjentować w skomplikowanych instrukcjach, tak że właściwie obywatele utrudnioną mają kontrolę biurokracji gminnych, skutkiem czego wszystko zdane jest na łaskę i niełaskę urzędników. Zdaniem ob. Kachla wszystko to zmierza w tym kierunku, aby przez stwarzanie sztuczne trudności, zniechęcić obywateli do obejmowania w gminie funkcji urzędowych i pozostawić je różnym mianowanym przez rząd komisarzom.

Zarząd Główny „Związku Polskich samorządowców" przypomina członkom obowiązek uiszczenia wkładki rocznej w kwocie 2 złote.

Wydawca: Związek Polskich Samorządowców. Odpow. redaktor: Franciszek Świadek w Zygodowicach k. Wadowic. Drukarnia Powszechna w Krakowie.